№ 272 — Rocznik X.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 2. Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni i świętnych. Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:) Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Sroda, 25 listopada 1868.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 5 sgr., w Włoszech 28 fr.; w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi ..., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyę w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer. H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni; Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński: w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrówcu Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

Wszelkie przesyłki pieniędzy i korespondencye, dotyczące inseratów i przedpłaty, powinny być adresowane do **Ekspedycyi lub Administracyi Dziennika Poznańskiego** a nie do **Redakcyi**, co przypominając Szanownéj Publiczności, zauważamy, iż w przeciwnym razie za możliwe zwłoki odpowiadać nie możemy.

Administr. Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 24 listopada.

Dzienniki wiedeńskie przynoszą nam w obszernych wyciągach treść księgi czerwonéj, rozdzielonéj pomiędzy członków obu delegacyi w Peszcie a zawierającéj dokumenta dyplomatyczne i historyczny pogląd na politykę barona Beusta w roku ubiegającym. O ile z wyciągów tych powziąść możemy zdanie o całości, jest księga czerwona nadzwyczaj zręcznie zredagowaną, bo, nieodsłaniając bynajmniéj tajników myśli rakuskiego kanclerza, prześlizguje się przez najdrażliwsze kwestye i pozostawia w końcu wrażenie całkiém pokojowe, — o co głównie, jak się zdaje, szanownemu baronowi chodziło. Nordd. Allg. Ztg, konstatując ten prąd pokojowy, wiejący z depesz barona Beusta, nie może się przecież powstrzymać od uwagi, że w dyplomatyczném exposé pierwszego austryackiego ministra widocznie umyślnie położony jest przycisk na przyjazne stósunki Austryi z południowemi Niemcami, przy czém nawet rozgłośna uroczystość kurkowa w Wiedniu nie jest pominiętą.

Pogłoski o nieporozumieniu, wybuchłém pomiędzy baronem Beustem a hrabią Andrassym w Peszcie, utrzymują się dotąd i dają powód jednemu z centralistyczno-niemieckich organów do przestrogi, że dopókąd teraźniejszy kanclerz prowadzić będzie sprawy zagraniczne, pokój można uważać za zabezpieczony, podczas gdy przyjście hr. Andrassego do steru byłoby znakiem bliskiéj wojny. Zdaniem tegoż organn cesarz Napoleon zawsze pochwalać zwykł postępowanie ministrów węgierskich, gdy natomiast z gabinetu przedlitawskiego bynajmniéj nie okazuje się zadowolnionym. Przyczyna tego leży w tém, że Węgrzy są otwartymi zwolennikami przymierza z Francyą, całe zaś dziennikarstwo niemiecko-austryackie wszelkiemi siłami przeciw niemu występuje.

Z Paryża donoszą, że ciało prawodawcze zwołane będzie na 8 stycznia i prace jego o ile możności skrócone, aby wybory przyszłe nie przypadły w czasie, gdy ludność wiejska najwięcéj zatrudnienia ma w polu. Zburzenie umysłów z powodu sprawy Baudina i prześladowania dzienników znacznie się uśmierzyło. Publiczność paryska głównie tych dni była zajętą zabawami dworskiemi w Compiègne na cześć księstwa Walles, przyjęciem w pawilonie Flory z powodu imienin królowéj Izabelli i uroczystym pogrzebem „Łabędzia z Pesaro.“ Rozeszła się także już w Paryżu pogłoska o śmierci pana Berryer, lecz okazała się płonną.

Wiadomości urzędowe.

Lic. teol. ks. Klemens Lüdtke mianowany został nauczycielem religii przy gimnazyum w Chojnicach.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 17 listopada.

α Pogłoski tylokrotnie powtarzane o zmianie częściowéj lub zupełnéj tak cenzury książkowéj, jako też i prasy peryodycznéj, nie były bezzasadne. Obecnie przez departament prasy w Petersburgu otrzymał pan Pawliszczew wezwanie udania się do tego miasta. Pan Pawliszczew, jak wam wiadomo, jest dyrektorem prasy peryodycznéj w całéj Kongresówce. Nie ma więc wątpliwości, że wyjechał do Petersburga nietylko dla uregulowania sprawy co do losu Dziennika Warszawskiego (polskiego), ale, że w ogólnych ustawach cenzuralnych zajdą pewne zmiany. Jak zwykle tak i obecnie dwie przedstawiają się alternatywy: albo prasa peryodyczna otrzyma swobodę słowa taką, jak w obu stolicach Moskwy, — albo téż zniesienie cenzury uprzedzającéj może skutkować stokroć groźniejszą dla prasy dowolność administracyi. W pierwszym razie rozwój prasy byłby możliwy do pewnego stopnia; wprawdzie ową swobodę słowa należałoby rozumieć bardzo ograniczenie, bo niepodobna w naszych warunkach i w obec znanéj dążności rządu spodziewać się wolności prasy w znaczeniu europejskiém. Byłaby to soi-disant swoboda prasy, która podług woli administracyi na każdym kroku może być krępowaną. Ztąd znowu niektórzy wielkie żywią obawy, czy los opłakany prasy warszawskiéj nie pogorszy się jeszcze bardziéj. Dziś cenzura kreśli, co jéj się podoba; późniéj może przyczepić się do błachostek, zawiesić organa na sześć miesięcy, (jak w Moskwie np. Dziennik Moskwa), znosić je zupełnie, — to trwoży wszystkich, czy pod pozorem nadania „błogiéj“ reformy rząd moskiewski nie zdąża do powolnego unicestwienia dziennikarstwa. — Co do cenzury książkowéj, bardzo być może, że jéj nie będą ulegały dzieła z nauk ścisłych; trudno wierzyć jednak, wnosząc z teraźniejszości, aby los wydawnictwa miał się polepszyć. Obecny naczelnik cenzury czynnościami swojemi nakazuje raczéj spodziewać się uciemiężeń niebywałych dotąd w wydawnictwie; wprawdzie są i tacy, co utrzymują, że pan Szrajer rządzi w cenzurze jak zły dzierzawca w ostatnim roku nie na swoim gruncie, — ale i w téj mierze wyrokować dziś trudno. Jedni tak, drudzy inaczéj sądzą o rzeczy; nam się widzi, że błogie (!) reformy są zawsze złudzeniem dla optymistów.

Zdaje się, że już przed pół rokiem pisaliśmy wam o mającém stanowczo nastąpić zniesieniu banku polskiego. Danziger Zeitung podniosła dopiero teraz tę wiadomość, dodając, że główne sumy złota i srebra przewieziono już do Petersburga. Przewidywany to zresztą wypadek, jako konieczne następstwo działań poprzednich.

Minister oświecenia publicznego, hrabia Tołstoj, wyjechał z Warszawy do Petersburga. Rzecz godna uwagi, chociaż drobiazgowa. Niemal jednocześnie, gdy pan minister zalecał w gimnazyach lubelskich dziełka popularne pana Aksakowa, jako jedyne, z których dzieci mogą się nauczyć czytać i zarazem myśleć po moskiewsku, — tenże pan Aksakow otrzymał trzecie ostrzeżenie z departamentu prasy i rozkaz zawieszenia swego wydawnictwa na sześć miesięcy. Jest to zawsze charakterystyczne, że gdy minister spraw wewnętrznych zawiesza organ, z powodu podniecania przeciwko sobie rozmaitych narodowości, — minister oświecenia publicznego zaleca dziełka tegoż pisarza w szkole.

Towarzysz ministra sprawiedliwości Percow wyjechał do Lublina i innych miast w celu zwiedzenia tam sądowych instytucyi. W Warszawie był w ogóle zadowolniony z gorliwości urzędników; kilkakrotnie tylko się dziwił lichemu ich wynagrodzeniu.

Pani Dobieszewska, dotychczasowa redaktorka Kółka Domowego, sprzedała to pismo, które z Nowym Rokiem pojawi się jako: Tygodnik Powieści i Romansów, pod redakcyą pana Prackiego. Nabywcą jest p. Lewental, właściciel Kłosów.

Kraków, 22 listopada.

(?) Przyszły budżet ministerstwa wojny będzie, jak łatwo przewidzieć było można, najtwardszym orzechem do zgryzienia dla rządu. Póki chodziło o cyfrę armii, mimo opozycyi mniejszości, która w końcu do nader małych stósunkowo rozmiarów stopniała, ustawa wojskowa nie napotkała na zawady; lecz kwestya budżetowa już je napotyka w delegacyi wspólnéj, a napotka niezawodnie stokroć zwiększone na najbliższych posiedzeniach chwilowo przerwanéj sesyi Rady państwa. Deputowany Rechbauer gotuje cały arsenał opozycyjnéj pod tym względem amunicyi i znajdzie zapewne licznych wyznawców swéj opinii w Izbie, gdyż ofiara krwi, któréj się osobiście nie przelewa, nie może w naszych czasach iść na równi z ceną ofiary pieniędzy, żądanych od każdego bez wyjątku. Lecz przypuściwszy nawet, że Izba i tym razem ulegnie naciskowi rządu, czy owe krocie siły zbrojnéj obok kardynalnych niedostatków organizacyi wojskowéj i przytradycyjném niedołęztwie kierunku, uczynią Austryą potężniejszą? Czy państwo, w chwili tak krytycznéj zmuszone zwiększać wydatki do nieskończoności

Kronika Lwowska.

Lwów, 18 listopada.

□ „Cicho wszędzie, głucho wszędzie.“ Istotnie dawno nie panowała we Lwowie taka cisza, taki spokój, a raczéj taki brak życia, takie nudy, jak w chwili obecnéj. Bez liku mamy towarzystw i stowarzyszeń we Lwowie, ale z tych ledwie cząstka dziesiąta daje jakie takie znaki życia, o większéj ich części ledwie wiemy, że jeszcze istnieją. Życia towarzyskiego prawie zgoła u nas nie ma, a w piśmiennictwie naszém w naszym świecie artystycznym także życia nie wiele. Nie dziwcie się więc, że w méj kronice mało ciekawego i nowego zapisać jestem w stanie, spełniając jednak obowiązek mój, zbiorę wszystko, coby na uwagę powszechności polskiéj zasługiwać mogło, żniwo jednak — uprzedzam — skąpem bardzo być musi.

Co do spraw licznych stowarzyszeń naszych, w czasach ostatnich pozawięzywanych, zajmuje między niemi pierwsze miejsce towarzystwo pedagogiczne, które najpiękniéj w całym kraju się rozwija. Obecnie urządziło towarzystwo to tu we Lwowie odczyty popularne dla kobiet, które się codziennie w sali ratuszowéj w godzinach popołudniowych odbywają i licznie przez płeć piękną miasta naszego są odwiedzane. Odczyty rozpoczął prelekcyą wstępną profesor p. Trzaskowski. Każdy z dwunastu prelegentów wykłada raz na tydzień swój przedmiot, do których należą: Zoologia, botanika, mineralogia, fizyka, chemia, jeografia fizyczna, język polski i jego literatura, antropologia, psychologia, historya powszechna, dyetyka, rachunkowość w gospodarstwie domowém i estetyka. Wykładów tych podjęli się najzdolniejsi profesorowie szkół publicznych i zaszczytnie w literaturze znani pisarze, jak pp. Stanecki, Strzelecki, Chlebowski, Trzaskowski, Tatomir, Dobrzański, Mańkowski itd.

Mają się tu także odbywać w ciągu zimy wykłady popularne dla klas pracujących, które urządzić zamierza lwowska filia Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowéj.

Drugiém towarzystwem, które równie świetném cieszy się powodzeniem, jest towarzystwo gimnastyczne Sokół, które właśnie przed kilku dniami miało półroczne swoje walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa swego doktora Millereta. Z pomiędzy uchwał zapadłych na tém posiedzeniu podnieść należy uchwałę względem zaprowadzenia ochotniczéj straży ogniowéj, złożonéj z członków towarzystwa, daléj uchwałę, wystósowania pism dziękczynnych do komitetu poznańskiego, który przyjmował gości tutejszych przybyłych w lecie do was przy sposobności wycieczki do Poznania, urządzonéj przez Sokoła, niemniéj do obywatelstwa poznańskiego w ogóle, za serdeczne, szczeropolskie przyjęcie i podejmowanie gości galicyjskich. Co do stanu szkoły i funduszów towarzystwa dowiedzieliśmy się z odczytanego przez dyrektora Sokoła p. Dobrzańskiego sprawozdania, że do szkoły gimnastycznéj, w któréj uczy czterech nauczycieli, uczęszcza przeszło 300 członków towarzystwa i uczni, podzielonych na 24 oddziałów. Mniéj korzystnie przedstawia się stan funduszów towarzystwa z ostatniego półrocza. Dochód wynosił tylko 1600 guldenów, a wydatki przeszło guldenów 1700, tak że niedobór ten musiano pokryć gotówką z przeszłego półrocza pozostałą. Przyczyną tego niedoboru jest głównie niedbałość członków w opłacaniu miesięcznych półguldenowych wkładek.

Także i stowarzyszenie młodzieży kupieckiéj i stowarzyszenie czeladzi „Gwiazda“ w korzystném są położeniu z powodu licznego udziału członków. O towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych wiemy nie wiele; z rozesłanego tylko co członkom tego towarzystwa uwiadomienia dyrekcyi dowiadujemy się o czémś jednak a to: że premia dla członków.— Litografia podług obrazu Aleksandra Kotsisa z Krakowa, przedstawiającego rekrutacyą — nie jest dotąd gotową, zakład bowiem artystyczny Kaufstaengla w Monachium spóźnił się z wykonaniem téj litografii. Dyrekcya towarzystwa upewnia jednak w swém piśmie członków, że z końcém miesiąca grudnia rb. premia im rozesłaną zostanie. A już najmniéj wiemy o towarzystwie literacko-naukowem, o którém właściwie nie wiemy nawet czy ono w ogóle jeszcze istnieje. Przed rokiem zawiązało się ono i wybrało sobie prezesa w osobie pana Augusta Bielowskiego i wydział sprawami towarzystwa kierowac mający. Odtąd żadne ze zwołanych posiedzeń nie przyszło dla braku kompletu do skutku, i „nikt nie zna jego bytu, nie zna jego zguby.“

W kronice ostatniéj, mówiąc o naszéj opłakanéj radzie miejskiéj, zwracałem między innemi uwagę także na jéj niedbałość o odpowiednie pomieszczenie szkół publicznych i na naganną pod tym względem reprezentacyi naszego miasta nieporadność. Jak się teraz dowiaduję, nabyła już część znaczna panów radnych także przekonanie, że pod tym względem inaczéj gospodarować i własne budynki na szkoły wystawićby należało. Myśl zaciągnięcia pożyczki celem uzyskania funduszu na opędzenie kosztów wystawienia kilku gmachów, w których i szkoły i odpowiednia potrzebom miasta sala mogłyby być pomieszczone, zaczyna się przyjmować i jest nadzieja, że nasza reprezentacya, obliczywszy się dobrze, przekona się, że nie zawsze ten dobrze gospodaruje, co absolutnie wszelkich unika pożyczek. Słychać także, że tutejsza kasa oszczędności zamierza własny sobie wystawić budynek, lub téż nabyć którą z większych kamienic na własność. Téj ostatniéj wersyi wierzyć trudno, któż bowiem może w naszych fatalnych stósunkach finansowych stawiać w mieście większe budynki, jeżeli nie zamożne zakłady publiczne? Prywatny każdy, budując, oglądać się musi nie na dobro publiczne, nie na upiększenie miasta, lecz na własny interes i stara się takie stawiać budynki, które mu najwięcéj przynoszą dochodu. Jedynie miasto i zakłady publiczne są w tém położeniu i w téj możności przyczynienia się do upiększenia miasta i do wygody publicznéj. Któż jeżeli nie zakład tak zamożny jak kasa oszczędności jest w możności postawić gmach wspaniały, w którymby i biura zakładu wygodnie i odpowiednio pomieścić można i w którymby dla użytku publicznego urządzono np. salę, jakiéj Lwów nie ma, jakiéj niezbędnie potrzebuje, a z któréj dochód, właśnie ze względu na brak takiéj sali mógłby być bardzo znaczny. Zresztą czy zarząd kasy oszczędności uzna za stósowne w gmachu swym salę taką pomieścić czy nie, nie wątpię, że nie uwzględni on robionych sobie propozycyi zakupywania starych kamienic, lecz własny wystawi budynek i przyczyni się tym sposobem do upiększenia tak ubogiego w wspanialsze gmachy miasta.

Mówiąc o budowach, wpsomnąć należy o budowie kolei żelaznéj do Brodów, która już do zeszłego miesiąca powinna była być wykończoną, a z którą wątpić czy się przedsiębiorstwo do Nowego roku uporać będzie w stanie. Przy budowie téj kolei, mianowicie przy robotach ziemnych, znaleziono znaczną liczbę bardzo szacownych zabytków archeologicznych. Konserwatorem zabytków starożytnych we wschodnich obwodach Galicyi jest pan Mieczysław Potocki. Owóż pan Potocki, przewidując możliwość, że przy tak znacznych robotach ziemnych, jak przy budowie kolei, mogą się znaleść godne pod względem archeologicznym wykopaliska, poruczył panu Kunasiewiczowi, członkowi krajowéj komisyi fizyograficznéj, na przestrzeni między dworcem kolei Karola Ludwika a dworcem kolei brodzkiéj nadzór nad możliwemi wykopaliskami. Na przestrzeni téj znaleziono istotnie ciekawe niektóre zabytki, a mianowicie wykopano: małą karyatydę z żelaza lanego ze śrubą u spodu, w stylu renesansowym wykopano rzeźbę kamienną, wyobrażającą Chrystusa ukrzyżowanego z napisem ormiańskim. Daléj wykopano kamień, który przedtém w murze był osadzony. Jest na nim rzeźba misterna orła polskiego, z głoskami S. A. (Sigism. Augustus), po bokach herby miasta Lwowa a u dołu podpis. Wykopano huzarski koncerz, daléj 40 sztuk monet, począwszy od kwartniku Kazimierza Wielkiego i denaru Władysława Jagiełły aż do szelągów Stanisława Augusta, wykopano cały garnek monet polskich, który jednak z niewiadowych powodów zabrała policya, wykopano wreszcie bardzo znaczną liczbę czaszek tatarskich w miejscu, gdzie hetman Jabłonowski w roku 1695 świetne nad Tatarami odniósł zwycięztwo. W miejscu tém stanie most kolejowy, a na pamiątkę owego zwycięztwa będzie na ścianie mostu tego umieszczona tablica z odpowiednim napisem.

Komitet konkursowy, który, jak wiadomo, przyznał nagrodę 300 guldenów najlepszéj ze sztuk nadesłanych, a to dramatowi „Żyd“ p. Lubowskiego, nie rozwiązał się po załatwieniu téj sprawy, lecz zajął się kwestyą pomnika śp. J. N. Kamińskiego. W latach 1860 i 1861 rozpisano u nas składki na cel pomnika, mającego się postawić Kamińskiemu w uczczeniu pamięci tego męża ogromnych zasług. Twórca sceny narodowéj we Lwowie, która pod jego 30 letnim kierunkiem była swojego czasu pierwszą w Polsce, autor mnóstwa sztuk dramatycznych, redaktor pism publicznych, słowem tak na polu literatury jak i sztuki niezmiernych zasług patryota, tém większych, że oddawanych ojczyznie w czasach najcięższego ucisku politycznego, w czasach, gdy rząd wszystkie wytężał środki w celu zgiermanizowania Galicyi, zasłużył na takie uczczenie. Pierwszy podniósł myśl postawienia pomnika Kamińskiemu Przegląd Powszechny, kraj pospieszył ochoczo na pierwsze wezwanie z datkami. Ile zebrano, nie wiem, na każden sposób powinienby fundusz na cel ten przez kraj złożony około 2000 wynosić guldenów. Co się z tym funduszem stało, nie wiadomo i być łatwo może, że mała tylko część jego pozostała. Rzecz jest taka: Przegląd Powszechny zmieniony następnie w Dziennik Polski, który znaczniejszą w drodze składek zebrał kwotę, upadł w skutek prześladowań ówczesnego rządu. Spółka, która Dzien. Polski wydawała, straciła w skutek upadku pisma i uwięzienia redaktora przeszło 20,000 guldenów. Łatwo więc stać się mogło, że przy katastrofie téj, przy takiém rozbiciu okrętu, przy ogólném przedsiębiorstwa bankructwie i fundusz na pomnik Kamińskiego zebrany, jeżeli nie przepadł całkiém, to mocno z pewnością ucierpiał. Obok tego zbierał składki na pomnik ten także jeden z tutejszych księgarzy. Składki u niego złożone dochodziły także do tysiąca guldenów. Księgarz ten zbankrutował i wątpię bardzo, czy suma u niego na pomnik Kamińskiego złożona bankructwem tém dotkniętą nie została. Dyrektor ówczesny teatru niemieckiego pan Schmitts dawał na cel pomnika przedstawienie. Dyrektor ten zbankrutował, a suma, która z przedstawienia wypłynęła, znikła wrąz z dyrektorem. Rzeczy tak stoją, że zdaje mi się, iż prócz 4.0 do 500 guldenów, które wpłynęły z przedstawienia danego w teatrze polskim i które była dyrekcya teatru w kasie oszczędności złożyła, nie ma na pomnik Kamińskiego innego dziś funduszu. O ile wiem, przyrzekł teraźniejszy dyrektor sceny polskiéj dać także na ten cel przedstawienie, z któregoby powinno także najmniéj 400 do 500 guldenów wpłynąć, tak, że wszystkiego byłoby z 1000 guldenów do dyspozycyi. Jakiego rodzaju byłby to pomnik i gdzie miałby stanąć, rzecze komitet, który sprawą tą się zajmuje, a który dopiero wtedy w tym względzie będzie mógł coś postanowić, gdy wiedzieć będzie jakiemi rozporządza funduszami.

Co do funduszów w drodze składek publicznych zebranych żaden u nas tak prędko i w tak znacznéj nie zebrał się sumie, jak fundusz przeznaczony na fundacyą śp. Karola Szajnochy. Zebrano dotąd do 20,000 guldenów. Składki już zamknięto i komitet, zajmujący się tą fundacyą, zajął się już układem jéj aktu. Mimo to powiększy się jeszcze ten fundusz, gdyż pan Bernard Kalicki, znany bardzo w literaturze naszéj młody pisarz, oddający się głównie studyom historycznym, które właśnie pod kierunkiem nieśmiertelnego Karola Szajnochy rozpoczął, ogłosił przedpłatę na dzieło pod tytułem „Zarysy historyczne,“ a dochód z rozprzedaży tego dzieła przeznaczył po opędzeniu kosztów druku w całości na fundacyą Karola Szajnochy. Dzieło to, obejmujące przeszło 20 arkuszy druku w wielkim formacie, bo w formacie „Biblioteki Ossolińskich,“ którego druk do połowy jest już gotowy, wyjdzie z pod prasy w przyszłym miesiącu. Przedpłatę na „Zarysy historyczne“ pana Kalickiego (1 gulden 50 cent., czyli 1 tal.), przyjmują wszystkie tutejsze redakcye i księgarnie, a nie wątpię, że i redakcya Dzien. Pozn. takową przyjmować jest gotową. (Z największą chęcią. Przyp. Redakcyi Dzien. Pozn.)

Kiedy już mowa o nowych wydawnictwach, wspomnę, że zanosi się u nas na wydawnictwo wielkiego pisma ilustrowanego, na wzór warszawskich Kłosów i Tygodnika ilustrowanego. Jeden z tutejszych młodych dziennikarzy, mający zamiar wspomnianego wydawnictwa, chce nabyć w tym celu Dziennik literacki i takowy zmienić w pismo ilustrowane pod tytułem Tygodnik literacki ilustrowany. Jeżeli życzyć sobie należy, by zamierzone wydawnictwo pisma ilustrowanego przyszło do skutku i by mu się jak najlepiéj powodziło, tak z drugiéj strony nie radzibyśmy byli, by dzisiejszy wydawca zasłużonego a tak znakomicie teraz przez pana Władysława Łozińskiego redagowanego Dziennika literackiego, dopuścił na zwinięcie, albo przemianę tego jedynego dziś w Polsce istotnie literackiego czasopisma w inne choćby i najwspanialéj ilustrowane pismo. Okoliczności są przykre, wiemy z jakiemi trudnościami ma u nas wydawnictwo każdego pisma, a mianowicie literackiego do walczenia, u nas, gdzie po prostu nikt nie czyta, bo polityczne nawet dzienniki ledwie tylu mają abonentów, ilu niezbędnie do egzystencyi potrzebują, a literackie to ledwie kilkuset przedpłacicieli w kraju zdobyć sobie są w stanie, mimo to trudno nam oswoić się z myślą, by pismo tak użyteczne, tak niemal niezbędne, tak starannie redagowane i tak świetną mające za sobą przeszłość, mogło z jakichbądź powodów przestać wychodzić. Przebyło ono znacznie przykrzejsze czasy, miejmy nadzieję, że i teraźniejsze szczęśliwie przebędzie. Z ostatniego numeru tego pisma dowiadujemy się kilka ciekawych rzeczy, A to nasamprzód donosi Dzien. literacki o treści manuskryptów, jakie Aleksander Fredro ma w tece, a o których tylko głuche dotąd obiegały wieści. Oto teka Nestora pisarzy naszych zawiera rękopisma następujące: komedyą pięcioaktową pod tytułem „Wychowanka;“ komedyą „Żenić się czy nie żenić;“ komedyą „zwierzęta;“ gawędę pod tytułem „Szewc z Uhnowa“ i pamiętniki, którym autor dał tytuł „Trzy po trzy.“ Dowiadujemy się daléj z tego pisma, że członek rady szkólnéj pan Juliusz Starkel, autor kilku sztuk teatralnych jak „Paproć“ i „Terenia w kłopotach,“ napisał dramat fantastyczny pod tytułem: „Jurata królowa Bałtyku.“ W końcu donosi Dzien. literacki, że kuratoryą „Biblioteki Ossolińskich“ obejmie już wkrótce Jerzy ks. Lubomierski.

nie strawi się własną niemocą i nie gorzéj sobie zaszkodzi, niż najgroźniejszy nieprzyjaciel? Austrya jest w téj chwili jak finansowo zachwiany bankier, co aby zamydlić oczy wierzycielom i kredyt przedłużyć, idzie do reszty, zwiększa służbę, pomnaża okazałość domu, i choć dziś chce błyszczeć jeszcze blichtrem zamożności. Ale co będzię jutro?

Wczoraj obradowała w gmachu starostwa komisya, któréj przewodniczył p. Bobowski, wyznaczona do zastanowienia się nad potrzebą reformy policyi i zastąpieniem jéj strażą bezpieczeństwa zawisłą od magistratu. Rezultat owych obrad, w których brał udział także tutejszy dyrektor policyi p. Englisch, dotąd niewiadomy, lecz wielki czas, aby owa reforma jak najrychléj nastąpić mogła. Potrzeba ta leży równie w interesie rządu jak w interesie kraju. Nic nie przyczynia się więcéj do budzenia nienawiści w ludach przeciw rządom, jak policya, owe obcęgi tyranii, sięgające we wszelkie zakómórki życia społecznego, nic bardziéj nie zaburza spokojności publicznéj jak despotyzm policyjny. Zamiast czuwać nad bezpieczeństwem zbiorowém, służyć publiczności za pośrednika, usuwać wszystko co jéj przynosi szkodę, instytucya ta zamieniła się w prześladowczą kohortę zbirów, chciwych samowładnego panowania a niekiedy i krwi ludzkiéj. Ona to wkorzeniła w lud protestacyą bezwzględną przeciw władzy, tak że uczucie powszechne staje najczęściéj po stronie zbrodniarza nawet, gdy policya czyni go swą zdobyczą. Uczucie to wynikło z przeświadczenia o niesprawiedliwości i nadużyciach organów policyi, o ich ponopności do pastwienia się nad swemi ofiarami. Dopóki nie przyjdzie do tego na stałym lądzie, co się praktykuje w Anglii, że konstabel bezbronny słowem tylko zdolny jest skłonić każdego do posłuszeństwa, a w razie wyjątkowego oporu, znajduje zawsze pomoc i poparcie u publiczności, dopóki poszanowanie prawa nie stanie się dogmatem politycznym każdego, dopóty śmiało twierdzić można, że podstawą rządów nie jest sprawiedliwość, że ustawy są niedołężne. U nas szczególnie ten wniosek znajduje usprawiedliwienie, gdzie policya nie starała się być nigdy tarczą l cz plagą społeczeństwa. Najpewniejszém kryteryum cywilizacyi kraju i liberalności rządu jest uprzejmość policyjnych organów, choćby w najsurowszém spełnianiu swego obowiązku. U nas działo się przeciwnie, gdyż organa policyi od góry aż do dołu zdawały się mieć przekonanie, że są na to, aby być nieprzyjaciołmi i prześladowcami społeczności. Świadczą o tém owe łowy po ulicach na ludzi, jakby na dzikie zwierzęta, które się wyłącznie w Krakowie odbywały w r. 1863 i 1864, Lwów bowiem zdawał się zostawać pod innemi, łagodniejszemi ustawami. Dla tego też u nas bardziéj niż gdziekolwiek radykalna reforma policyi jest pożądaną, a życzeniu temu stanie się zadość, jeżeli nowo utworzyć się mająca straż bezpieczeństwa, złożona z ludzi swojskich, otrzyma humanitarne, ścisłe instrukcye i bez buty militarnéj baczyć będzie więcéj na porządek niż na naprężanie dowolnéj swéj władzy.

Odczyt doktora Weigla, sekretarza Izby przemysłowéj, o „ekonomii społecznéj“ otworzył wczoraj wieczorem szereg wykładów popularnych w sali obok muzeum techniczno-przemysłowego. Zbiory owego muzeum, nagromadzone trudami i kosztem dr. Baranieckiego, które tenże, jak już parokrotnie donosiłem, ofiarował w darze miastu, podały myśl szlachetnemu fundatorowi urządzenia wykładów w umiejętnościach, które muzeum doświadczalnie posiłkować może. Odczyty, powtarzać się mające co sobotę przez zimę, obejmować będą: ekonomią społeczną, geometryą, fizykę, astronomią, meteorologią, chemią, botanikę, zeologią, hygienę ludową, etnografią, historyę sztuk pięknych, historyą przemysłu, geografią Polski i geografią powszechną. Wykłady obejmą zatém nie małą dzielnicę wiedzy i mieć mogą szczególny powab odbywane przez takich profesorów, jak: Wincenty Pol, Dr. Brzeziński, dyrektor techniki tutejszéj, Dr. Karliński, profesor astronomii i dyrektor obserwatoryum, dr. Żebrawski, dr. Łuszczkiewicz, dr. Janikowski, dr. Nowicki, profesor na wydziale filozoficznym w uniwersytecie, dr. Weigel, dr. Franciszek Matejko, p. Maj i profesorowie techniki p. Rozwadowski i Tomaszewski. Korzyść z podobnych odczytów pod takiemi warunkami jest dla publiczności niewątpliwą, jedno tylko zdaje się być w całém urządzeniu chybioném, to jest że cena wstępu (50 centów za odczyt) czyni je wyłącznemi dla klasy zamożniéjszéj. Zrazu był zamiar urządzić odczyty bezpłatne dla klasy mieszkańców, nie mającéj środków kształcenia się, i był to cel prawdziwie filantropijny, który mógł wydać pożądane owoce. Ponieważ jednak w naturze jest ludzkiéj, że co z zbytnią łatwością przychodzi, mniéj ręci, zauważano, iż lepiéj może będzie małą, każdemu dostępną cenę wchodową nałożyć. Tymczasem cena ta wzrosła nad skalę możności powszechnéj i stanie się prawdopodobnie przeszkodą w uniwersalizowaniu nauki, ograniczając dostęp do niéj przywilowi pieniędzy.

Dodać do tego należy, że z nadejściem zimy nędza coraz bardziéj uwidoczniać się poczyna. Przed paru dniami wzięto z ulicy człowieka, który, odprowadzony do szpitala, umarł jak się pokazało w skutku zimna i głodu. Jest to dotykalna skazówka dla Rady miejskiéj, aby znów jak w roku zeszłym, i to zawczasu pomyślała o dostarczeniu ubóstwu ciepłego schronienia i żywności, póki złe nie wzmoże się do takich rozmiarów, że już ratunek będzie trudny. Wątpić nie można że znajdzie się litość zawsze u nas do ofiar gotowa, lecz niech ajrównym krokiem idzie z nią czynność tych, co z powołania swego winni być jéj szafarzami.

Miasto zaludniło się już dość szczelnie, czego dowodem zupełny prawie brak mieszkań. Ruch jednak mało na tém zyskał; nowe zaludnienie miasta składa się bowiem po większéj części z rodzin, które przybyły dla wychowania dzieci i prowadzą życie ściśle domowe. Teatr niedoszedł także jeszcze dotąd do swego najświetniejszego peryodu, jak w innych latach o téj saméj porze. Nowe nawet sztuki, które bywały najpewniejszym magnesem ściągającym publiczność, niemają dotąd owéj ogólnie atrakcyjnéj siły, jaką miewały dawniéj. Mianowicie publiczność lożowa nie dostatecznie dopisuje. Być może, że powrót pani Modrzejewskiéj z Warszawy, mający nastąpić w końcu bieżącego miesiąca, przywróci dawny zapał i potrzebę uczęszczania do teatru. Pani Modrzejewska ma tu już wystąpić 1 grudnia na scenie.

PRUSY.

* **Berlin**, 23 listopada. Dzisiejsze dziewiąte posiedzenie izby poselskiéj zagaił marszałek Forckenbeck o godz. 10¼ z rana. Przy stole ministeryalnym zasiadł minister skarbu baron Heydt i kilku komisarzy rządowych. Znaczna część członków izby oświadczyła prezydyum, że zamierzają dziś o godzinie 3 z południa wziąść udział w orszaku pogrzebowym byłego posła tajnego radzcy sprawiedliwości Taddela, w skutek czego marszałek oświadcza, że posiedzenie dzisiejsze zamknie o godzinie 2 z południa. Obrady nad wnioskiem posła Wölfel, tyczącym się zniesienia zakazu zawierania małżeństw pomiędzy osobami stanu szlacheckiego a osobami stanu miejskiego na życzenie wnioskodawcy skreślono z dzisiejszego porządku dziennego. — Minister skarbu, baron Heydt, złożył u laski marszałkowskiéj: 1) projekt do prawa, tyczący się zniesienia podatku od ślubów w terytoryum byłego elektorstwa heskiego, jako nie zgadzającego się z prawodawstwem pruskiém. Projekt ten ma być załatwiony w obradach końcowych. Zamianowanie referenta zastrzegł sobie marszałek; 2) projekt do prawa, tyczący się wprowadzenia praw z dnia 14 maja 1855 r. i z dnia 25 maja 1857, o obiegu obcych not bankowych, do nowo nabytych krajów. Projekt ten przekazano połączonym komisyom dla spraw skarbowych i celnych i dla handlu i przemysłu; 3) wykaz przekroczeń budżetu w roku 1866 i pogląd na dochody i rozchody państwa w roku 1867, wraz z należącemi doń memoryałami i uzasadnieniami. Wykaz ten przekazano komisyi budżetowéj. Pierwszym przedmiotem, na porządku dziennym zamieszczonym, były końcowe obrady nad traktatami, zawartemi z Lubeką, Hamburgiem i Oldenburgiem, a tyczącemi się cła i poborów. Sprawozdawca poseł doktor Becker poleca przyjęcie tych traktatów, które też izba bez dyskusyi przyjmuje. Drugi przedmiot dotyczył protokółarnéj ugody z miastem wolném Hamburgiem o przejęcie administracyi celnéj i poborowéj przez Prusy w terytoryach hamburgskich, należących do Związku celnego. I tu sprawozdawca poseł doktor Becker wnosi o przyjęcie traktatu, co też izba bez rozpraw uchwala. Tak samo uchwala izba projekt do prawa, tyczący się zniesienia urzędu hypotecznego w Meisenheim i połączenia tegoż z urzędem hypotecznym w Simmern, i zrewidowane akty żeglugi na Renie przez Prusy, Badenią, Bawaryą, Francyą, Hesyą i Holandyą. W końcu obradowała izba nad kilku pozycyami budżetu na rok 1869. Posiedzenie zamknięto o godzinie 2 minut 10 z południa. Najbliższe posiedzenie jutro o godzinie 10 z rana. Na porządku dziennym zamieszczono: 1) odpowiedź na interpelacyą posła Bonina, tyczącą się ponoszenia przez państwo kosztów zastępstwa; 2) dalszy ciąg obrad przedwstępnych nad budżetem. W końcu posiedzenia oznajmia marszałek Forckenbeck, że w czwartek przyjdzie pod obrady etat ministerstwa sprawiedliwości i że w tym tygodniu przedłożony będzie budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

JKMość odwiedził onegdaj w hôtel de Rome ambasadora pruskiego przy dworze paryskim, hrabiego Goltza, który, jak wiadomo, z powodu choroby tu przybył. Wczoraj wyjechał Najj. Pan w towarzystwie księcia Albrechta, książąt Augusta wyrtembergskiego i Wilhelma meklenburgskiego nadzwyczajnym pociągiem kolei żelaznéj do Schwerin, gdzie będzie obecnym na polowaniach dworskich, dziś i jutro w okolicy téj odbywać się mających. Powrót JKMości naznaczony jest na środę, 2 godzinę z południa.

Heski sejm prowincyonalny wybrał dnia 21 bm. 54 głosami z 64 tajnego radzcę Winzingerode dyrektorem kraju na lat 6. Wybrany przyjął ofiarowaną mu godność; pensya jego roczna wynosić będzie 2500 tal.

Dotychczasowy bawarski pełnomocnik przy radzie Związku celnego, wyższy radzca celny Gerbig, został odwołany, a w miejsce jego mianowany dotychczasowy radzca celny, obecnie radzca ministeryalny Berr, pełnomocnikiem rządowym.

Dotychczasowy poseł szwajcarski przy dworze pruskim, pułkownik Hammer, został uwierzytelniony jako poseł i przy innych dworach niemieckich. Obecnie wyjechał pułkownik Hammer w celu wręczenia listów uwierzytelniających go z Karlsruhe do Stuttgardu.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 19 listopada. Wspominana już przez nas walka, jaką dziennikarstwo włoskie prowadzi nietylko przeciw monarchizmowi w ogóle, lecz wprost przeciw osobie króla, dotąd nie ustaje. Króla czyni ono, w przeciwieństwie z systemem konstytucyjnym, odpowiedzialnym za smutne i pożałowania godne położenie kraju; zarzuca mu nieczułość i obojętność na krzyk boleści całego kraju przeciw rzekomym jego doręczycielom, ministrom, i posądza go, że i z swéj strony przyczynia się rozrzutnością do coraz większego podwyższenia podatków a przez to do zubożenia ludu. Jak niesprawiedliwemi są zarzuty podobne, okazuje się już z tego, że król Wiktor Emanuel wielką część listy swéj cywilnéj, wcale niewielkiéj, poświęca na wspomożenia dla ubogich i na zakupno płodów zubożałych artystów i robotników; prywatnego zaś majątku posiada dynastya sabaudzka mimo 800 letnie panowanie nie wiele. Że i ministerstwo stara się ulżyć ludowi, dowodzi świeży rozkaz ministra wojny, który żołnierzy z 1843 roku rozpuszcza ze wszystkich korpusów na nieograniczony urlop, żołnierzy zaś z 1836 zupełnie od służby uwalnia.

Parlamentowi włoskiemu, który się zbierze znowu za kilka dni, przedłożonym najpierw zostanie, jak to już donosiliśmy, do prędkiego załatwienia projekt do prawa, dotyczącego reformy administracyjnéj. Projekt ten nadaje władzom administracyjnym rozszerzony nader zakres działania, ponieważ obok politycznéj oddaje im i finansową administracyą kraju, jako też kataster. Cały kraj ma według projektu tego być podzielony na delegacye, które odpowiadają mniéj więcéj komisaryatom dystryktowym, jakie za rządów austryackich istniały w byłém królestwie lombardzko-weneckiém, z tą tylko różnicą, że takowe, jak się rzekło, obok politycznego obejmą także zarząd finansowy. Delegacya jedna obejmować ma okręg, około 4000 ludzi liczący, tak że liczba delegacyi w całém królestwie dochodziłaby do około 620.

Podział ten na delegacye da się wprawdzie łatwo przeprowadzić w środkowych i północnych Włoszech, lecz w południowych o ludności, na wielkich i górzystych obszarach rzadko osiadłéj, poda takowy nie mało trudności, choć zresztą opinia publiczna przyjmuje projekt ten dosyć przychylnie. Opozycya jednak w parlamencie wystąpi podobno przeciw niemu z dość ważnym argumentem, że już teraz dla 169 podprefektur, na jakie kraj jest podzielony, trudno znaleść zdatnych urzędników i że przeto tém trudnié, będzie o zdatnych administratorów dla cztery razy większéj liczby delegacyi o tak rozszerzonym zakresie działania. W każdym razie napotka przeprowadzenie praktyczne administracyjnéj reformy na wielkie trudności a rząd nabawi nie mało kłopotu.

Noszą się tu z projektem wystawienia pomnika dla zmarłego Rossiniego w kościele Santa Croce, na co król niezawodnie pozwoli. Kościół rzeczony jest bowiem niejako Panteonem Włoch i mieści w sobie szczątki śmiertelne Dantego, Michała Anioła, Machiavell'ego, Galileusza i wielu innych znakomitości. Rossiniemu, który obok Verdi'ego sam prawie reprezentuje Włochy w świecie artystycznym, należy się słusznie takie odznaczenie. — W bliskości Catanzaro uprowadzili bryganci młodego barona Vitaliano Perrone do gór z jednego jego domów wiejskich. Od starego ojca jego żądają 30,000 dukatów okupu a w przeciwnym razie grożą jego zamordowaniem.

Paryski Monde potwierdza wiadomość, że dnia 13 mb. przybyło na francuskim brygu wojennym „Janus“ do Civitavecchii 115 żołnierzy i nowy materyał wojenny, co ma być dowodem, że rząd francuski nietylko nie myśli o odwołaniu wojska swojego, lecz na wszelkie ewentualności nowe przedsiębierze środki zaradcze. Monde dodaje jeszcze: „Amunicya ta cała nie jest jedynie dla korpusu okupacyjnego przeznaczoną, część pewna jest dla rządu rzymskiego.“

Tymczasowy reprezentant cesarsko-austryacki baron Ottenfels po przybyciu hrabiego Trauttmansdorff, tak długo tylko pozostanie jeszcze w Rzymie, jak tego wymagać będzie poinformowanie nowego posła. Zmiana ta posła będzie bez wpływu na papiezką nuncyaturę w Wiedniu, ponieważ msgr. Falcinelli dopiero w przyszłym roku wraz z kolegą swym paryskim msgr. Chigi zostanie kardynałem i zamieszka in curia.

HISZPANIA.

* Manifest wyborczy, noszący firmę Olozagi, a domagający się monarchii konstytucyjnéj nie dziedzicznéj, o którym obszerniejsza była wzmianka w wczorajszéj korespondencyi naszéj paryzkiéj, brzmi w przekładzie jak następuje:

„Do Wyborców.

Ustawa wyborcza została już ogłoszoną, i zgromadzenia ludowe zbliżają się; w chwilach tych przeto najważniejszych dla matki-ojczyzny najświętszym ze wszystkich obowiązkiem jest dla jéj dzieci, objawić z stałém postanowieniem i sumieniem pogodném myśli swe, dotyczące téj wielkiéj kwestyi, która w tak wysokim stopniu zajmuje dziś wszystkie umysły, będąc przeznaczoną ustalić wkrótce i ostatecznie nowe losy wspaniałomyślnego narodu hiszpańskiego.

Obowiązek ten polega szczególnie na tych, co przybywszy z rozmaitych obozów, lecz ściśle zespoleni w dniach wygnania, jak w dniach walki, we wspólném usiłowaniu, aby obalić niewdzięczną i wiarołomną dynastyą, skruszyć ohydne kajdany przekupnego rządu i podnieść honor splamiony ludu hiszpańskiego, sądzą dziś z głębokiém przekonaniem, że w zupełném połączeniu, w tożsamości celu i działania wszystkich tych, którzy przyczynili się do wielkiego dzieła restauracyi narodowéj, spoczywają: utrwalenie swobód publicznych, zwycięztw rewolucyi, niepodległość i wielkość ojczyzny. Tym jednym powodowani bodźcem i bez innéj reprezentacyi jak reprezentacya zgody zupełnéj w wielkiém przesileniu, jakie kraj nasz przebywa, objawiamy publiczności po prostu i otwarcie nasze myśli i opinie, dopełniając tym sposobem, o ile to od nas zależy, niezaprzeczonéj powinności, jaką wkładają obecnie honor i patryotyzm na każdego dobrego obywatela.

Hiszpania dokonała w niewielu dniach najświetniejszéj, najprawowitszéj i najgodniejszéj podziwu rewolucyi. Zadziwiając, jak zawsze, świat niespodziewanym porywem i jakoby budząc się z długiego odrętwienia, obala ona jednym zamachem w proch tron Burbonów, zmusza do ucieczki spodlonych swych ciemiężycieli i zastępuje nagle uciemiężenie wolnością, tyranią panowaniem junt ludowych, więzienia, wygnania i kary najczystszém i najszlachetniejszém wytężeniem patryotyzmu.

Wszystkie narody zdziwione przyglądają się z podziwem i uszanowaniem widokowi ludu tak straszliwie uciśnionego, który w kilku chwilach podmuchem męzkiego swego zapału wypędza swych prześladowców, bez przewrotu, bez zamętu, bez rozlewu krwi, prócz kilku bolesnych wyjątków, jak np. krwi przelanéj na polu honoru, aby wieczystym wyryć charakterem wszechwładztwo narodu i nieprzedawnione święte prawa obywatela.

A gdy niedość było tyle cudów, z łona saméj rewolucyi wyszedł rząd prowizoryczny, który wśród oklasków publiczności i z wolą wszystkich junt, czyni się wiernym piastunem najwyższéj władzy, uspokaja umysły, zapewnia bezpieczeństwo wszelkim interesom i rozwijając z wytrwałością postanowieniami obwołane swobody, przygotowuje za pomocą obszernych badań zebranie kół wyborczych i wolne głosowanie wszystkich Hiszpanów dla zwołania zwierzchniczych i prawodawczych kortezów, którym będzie mógł złożyć posłusznie i lojalnie ciężar władzy i mocy, jaką lud z takiém zaufaniem poruczył w jego ręce.

Wielka nasza rewolucya była dziełem wszystkich Hiszpanów, przyjaciół wolności i honoru kraju, i żadne stronnictwo nie może przywłaszczać sobie tryumfu, nikt nie może sobie przywłaszczać chwały.

Marynarce naprzód, uwieńczonéj świetnemi laurami, otrzymanemi w walce tytanicznéj i bajecznéj, armii z jéj bohaterską bezinteresownością, stronnictwom liberalnym i ich abnegacyi i zgodzie patryotycznéj w wyswobodzeniu ojczyzny uciśnionéj i zbezczeszczonéj, wszystkim zresztą winien kraj swą wolność, naród swoje wszechwładztwo, Hiszpania swoją chwałę.

Zaiste obraz, jaki przedstawił w owych dniach próby, tyle okazujący umiarkowania, jest wielki, świetny i czyni lud ten godnym stanąć obok najcywilizowańszych narodów świata; lecz zachowanie się trzech stronnictw, między któremi dzieliła się i walczyła opinia liberalna, niemniéj jest wielkiém, niemniéj godném pamięci narodowéj. Tłumiąc swe spory w obec boleści ojczyzny, zapominając na zawsze dawnych walk, bez innéj chorągwi jak wolność, bez innego celu, jak pomszczenie obelg wyrządzonych narodowi, trzy te stronnictwa rzuciły się do walki przyjąwszy zasady ludowe, jak ci starożytni Cymbrowie, którzy walczyli sku i łańcuchem, aby lepiéj bronić swych żon, swych dzieci i majątków.

Twórcy pierwsi rewolucyi w swym rozgłośnym manifeście kadyskim, junty prowincyonalne w swych powtarzanych oświadczeniach, najznakomitsi republikanie w swych mowach do ludu, wyłożyli wszyscy z szlachetnym zapałem zasady demokratyczne, które na przyszłość będą chorągwią stronnictwa narodowego w Hiszpanii.

Wszechwładztwo ludu, głosowanie powszechne, uświęcenie skuteczne i uroczyste wszechwładztwa, i źródło, oraz prawowitość wszelkiéj władzy.

Prawa i swobody, zapewniające każdemu obywatelowi hiszpańskiemu godność i tytuły; bezpieczeństwo osobiste skutecznie zabezpieczone i zasłonięte przed wszelkim aktem arbitralnym, nienaruszalność mieszkania i listów, prawo zgromadzeń i stowarzyszeń pokojowych dla wszystkich możliwych celów działalności ludzkiéj, wolność prasy bez kaucyi, wydawcy, ani osobnego kodeksu karnego, wolność nauczania, wolność wyznań tego rodzaju, aby uświęcała i zabezpieczała na zawsze wszelkie prawa sumienia, jedność prawodawstwa i przywilejów, instytucya przysięgłych.

Swobody te stanowią wybitną oznakę, właściwą fizyonomią rewolucyi 1868 r. One ustalą stanowczo jedność polityczną ludu hiszpańskiego; z niemi naród staje w rzędzie krajów najcywilizowańszych świata, one to wreszcie zamykają długi peryod ustawodawczy i rewolucyjny, i Hiszpania wolna, szczęśliwa, może iść bez wahania się i przeszkód, jak idzie Anglia, drogą bez granic postępu nieokreślonego.

Po upewnieniu zwycięztwa rewolucyi te zasady odkreślają również linią wybitną podział Hiszpanów na dwa obozy, tych co chcą zapewnić swobody publiczne i prawa osobiste, i tych, co chcą je pokonywać lub krępować ich szerzenie się i skuteczność: liberalnych i reakcyonistów.

Tak więc naród powołany zostaje po raz pierwszy do rozwiązania ogromnego problemu za pomocą głosowania wszystkich Hiszpanów, to jest do ustanowienia formy nowego rządu, który zbudować mają izby tam właśnie, gdzie leżą szczątki tronu Burbonów.

Może, a nawet prawdopodobnie problem jest już rozwiązany głównemi żywiołami sytuacyi, wyższemi wymogami faktów obecnych, nieugiętemi warunkami przyszłości.

Według zdania naszego, forma rządu nie zależy obecnie od względów systematycznych ani od naukowych wnioskowań. Przedewszystkiém i nadewszystko winniśmy interesa rewolucyi oprzeć na bardzo obszernych podstawach, jeżeli chcemy ich trwałości i utrzymania. Potrzeba nam najprzód zachować w całéj nietykalności zasady ogłoszone przez naród, wciągnąć je z spokojem w ustawy i zwyczaje kraju, słowem złączyć bez nowych przeobrażeń prawdziwą wolność z porządkiem, co jest nieoddzielnym warunkiem pomyślności społeczeństw ludzkich.

Winniśmy również pielęgnować niezmiennie i ściśle udział tych wszystkich, co przyczynili się do obalenia rządu Burbonów, aby wszyscy razem przyczyniali się do inaugurowania nowych instytucyi. Najmniejszy rozdział między nami byłby niewątpliwie ruiną rewolucyi, gdyż nikt nie może pozostawać w błędzie, że rząd jakikolwiek, ogłoszony przez ciało ustawodawcze, będzie długo celem zaczepek reakcyi, zanim spełni się tryumf rewolucyi i nie wkorzeni się w ziemi naszéj wolność w swym rozwoju, będzie musiał twarde walki staczać, ciężkie przejścia przebywać, owładać sytuacye bardzo niebezpieczne, póki silne żywioły reakcyi, złamane i wstrząśnięte, nie znikną pod względem pierwszych, i nie ulegną pod względem drugich panowaniu prawa i sprawiedliwości.

Ze względu przeto na owe trudne okoliczności i zważając zwyczaje ducha kraju, nie wahamy się ogłosić, dalecy od wszelkiéj wstecznéj myśli teoryi i szkoły, że utrwalenie wolności i wymogi rewolucyi narzucają formę monarchiczną z nieprzepartą siłą rewolucyi, która spełniła się nie przez nacisk odosobnionego stronnictwa, lecz za zgodą trzech wielkich stronnictw liberalnych.

Nie chodzi tu jednak o monarchią, jakąśmy obalili, o monarchią pochodzenia dynastycznego, o monarchią, która się uważała jako wzniesiona ponad narodem, i czyniła niemożebnemi zarazem jego wolność i jego wszechwładztwo.

Nasza monarchia przeciwnie, monarchia, którą zawotujemy, będzie taką, która się narodzi z prawa ludu, która utwierdzi głosowanie powszechne, która usymbolizuje wszechwładztwo narodu, utrwali i przywiedzie z sobą swobody publiczne, która uosobi zresztą wszystkie prawa obywatela, wyższe nad wszelkie instytucye i wszelkie władze; będzie to monarchia, która radykalnie usunie prawo boże i supremacyą jednéj rodziny (dynastyi) nad narodem; monarchia otoczona instytucyami demokratycznemi; monarchia ludowa.

Zawotujemy jednomyślnie monarchią z wszelkiemi głównemi atrybucyami, lecz ściśle złączoną z wolnością nierozerwalnym węzłem. Jedni, ponieważ zawsze wyznawaliśmy tę zasadę, i kochamy i szanujemy tradycye ludu hiszpańskiego; drudzy, ponieważ przekonani są, że zasady demokratyczne mają swoją formę logiczną i stanowczą rządu, i przeświadczeni, że ruch cywilizacyi prowadzi do zniesienia wszelkich władz dziedzicznych i nieustających uważamy, że ustanowienie władzy usuwalnéj byłoby dziś niebezpieczeństwem trwałém dla utrwalenia spokojnego wolności i anarchiczny rewolucyjnych, dając pierwszeństwo i przodek interesom i pragnieniom stronnictw nad interesami ojczyzny.

Przesiąkli temi ideami, przystąpimy do urn wyborczych. Przesiąkli temi ideami i gotowi wprowadzić je w wykonanie, wyślemy dziemy do izby ustawodawczéj, jeżeli nas głos naszych współobywateli powoła. Przesiąkli temi ideami zresztą wzywamy wszystkich przyjaciół rewolucyi, aby się stawili w kołach wyborczych. Dajmy nanowo przykład jedności, bezinteresowności i poświęcenia, jakiśmy dali w dniach próby, aby zwyciężyć i pomścić obelgi wyrządzone ojczyznie.

Lecz głośno objawimy owe idee i z całą siłą przekonania naszego; głosowanie powszechne tworzy fakt uroczysty przymierza między wszystkimi Hiszpanami; co głosowanie powszechne podyktuje, będzie rzeczą jedynie obowiązującą naród cały.

Ślubujemy przeto wszyscy, ślubujemy w téj chwili, z ręką na sercu ślubujemy, że słuchać będziemy, zachowamy i bronić będziemy ceną naszego życia władz, jakie głosowanie powszechne zaprowadzi, a uświęci ciało prawodawcze.

I aby iść szlachetnie i godnie do wielkiego dzieła naszego zupełnego odrodzenia politycznego, aby osiągnąć cel upragniony, poświęćmy cały nasz udział, całe energiczne poparcie, rządowi prowizorycznemu, reprezentantowi rewolucyi i jedynéj władzy państwa aż do zgromadzenia kortezów. Popierajmy go siłą jako warunek wszelkich swobód, bezpieczeństwa i zaufania.

Otoczmy go w ściśniętym szyku, aby utrzymać porządek najniezmienniejszy, aby przeciwnicy nasi nie plamili majestatu ludu hiszpańskiego, i aby najlżejsza chmurka nie ćmiła chwały, zapału i doświadczenia.

Niech wszyscy będą zupełnie wolni w objawieniu głosu. Wszyscy, nawet najzaciętsi nieprzyjaciele rewolucyi; w tém lega największa chwała. Najmniejszy akt gwałtu, najmniejsze targnięcie się na głosowanie powszechne przyniosłoby jéj szczerbek.

Połączmy się wszyscy, zespólmy serca nasze w świętéj miłości ojczyzny, owéj ojczyzny, która ma prawo do wszelkich naszych ofiar, tak z powodu minionych utrapień jak z powodu przyszłéj chwały przyszłości, jaka ją czeka.

Madryt, 12 listopada 1868.

(Podpisy): Salustiuz Olozaga. — Mikołaj Maryan Rivero. — Antoni de los Rios y Rosas. — Joachim Aguirre. — Dominik Dulce. — Józef Olozaga. — Emanuel Cantero. — Karol Godinez de Paz. — Margr. Perales. — Emanuel Becería — Margr. de la Vega de Armijo. — Krystyn Martos. — Paskal Madoz. — Pelegryn Pomis y Miquel. — Krystyn Marcin de Herrera. — Emanuel Pereira. — August Ulloa. — Józef Ferdynand de Hoz — Michał de Uzuriago.

W imieniu dzienników liberalnych:

Las Novedades, Diario español, la Iberia, la Política, El Cascabel, la Nacion, Los Sucesos, El Eco Nacional, El Universel, El Centinela del Pueblo, La Voluntad nacional, la Opinion y El Puente de Alcolea.

Za dyrektora najdawniejszego dziennika

Józef Placyd Sanson.“

O sprawach hiszpańskich otrzymaliśmy dziś następujące telegramy.

Paryż, 23 listopada. Dziennik Union ogłasza depeszę datowany z Paryża dnia 16 listopada manifest karlistowskiego komitetu wyborczego. — Siècle ogłasza depeszę z Barcelony z dnia 22 mb., według któréj kluby tamtejsze, wyrażając podobno usposobienie większości obywateli, oświadczyły się za utworzeniem federacyjnéj rzeczypospolitéj przeciw koalicyi unionistów z progresystami i pewną częścią stronnictwa demokratycznego.

Madryt, 22 listopada. Dom Fould i Sp. w Paryżu zatelegrafował do ministra skarbu, że gotów za pretensyą swoją, płatną w końcu grudnia, przyjąć bony skarbowe obecnéj emisyi. Weksle i akcye długu skonsolidowanego, które w ogromnéj sumie dano domowi Fould jako gwarancyą zwróci takowy. — Minister wojny odbył w towarzystwie świetnego sztabu jeneralnego wielki przegląd załogi madryckiéj. Spokojność przytém panowała zupełna.

Madryt, 23 listopada. Dymisya gubernatora prowincyi Malaga przyjętą została. — Dekret ministra skarbu Figuerola znosi z początkiem 1869 r. dyferencyjne cła wchodowe, które płacić musiały rozmaite bandery, a w miejsce takowych zaprowadzona będzie tymczasowo aż do 1 stycznia 1872 r. nowa taryfa wchodowa.

Telegramy.

Drezno, 23 listopada. Ogłoszony przez brukselskie Bulletin international rzekomy rozkaz dzienny saskiego ministra wojny jako też wiadomości tutejszego Bulletin international o oświadczeniach tegoż w obec oficerów przy raporcie ogłasza Dresdner Journal w najformalniejszy sposób za zupełnie nieprawdziwe i zmyślone.

Fryburg w Bryzgowii, 23 listopada. Większość tutejszéj kapituły metropolitalnéj gotowa podobno, jak słychać, do uzupełnienia stosownie do żądania rządu listy wyborczéj celem obsadzenia osieroconéj stolicy arcybiskupiéj a z dotyczącém wotum udała się do Rzymu.

Monachium, 23 listopada. Król. poseł przy dworze belgijskim i holenderskim baron Giese postawiony został na własne żądanie na odstawce.

Frederikshaven, 23 listopada. Okręt „Hermanna“ pod kapitanem Veeling z Veendam, z Królewca do Trazerburgh z gnatami płynący, rozbił się przed Vaarsa w Jutlandyi. Załoga ocalona. Okręt pełen wody i zupełne już nie do użycia.

Frederikshaven, 23 listopada. Szalupa „Lina“ pod kapitanem Bliedecker z Papenburga, z Hamburga do Szczecina z guanem płynąca, rozbiła się pod Skagen. Okręt do połowy napełniony wodą, załoga ocalona.

Kopenhaga, 22 listopada. Angielska szalupa „Reaper z Jarmouth“ pod kapitanem Santer, wpłynął do przystanii w Helsingör. W podróży z Szczecina do Aberdeen z ładunkiem pszenicy był w kolizyi i stracił przy tém sztabę (bugspriet) i gallion.

Sztokholm, 23 listopada. Według nadesłanego doniesienia osiadła na mieliznie i rozbiła się pruska szalupa, prawdopodobnie wielkich rozmiarów, przy Rute Missloper na wybrzeżu Gotlandyi, w nocy z dnia 17 na 18 bm. Część ładunku, który się składał ze zboża, przypędzona została do brzegu. Załoga cała prawdopodobnie zatonęła. Nazwisko okrętu dotąd niewiadome.

Paryż, 23 listopada. Kilka dzienników wieczornych wspomina o pogłosce, że Mazzini umarł. Potwierdzenia oczekiwać należy.

Paryż, 23 listopada. Wiadomość dziennika Union o śmierci p. Beryer jest nieprawdziwą. Według depeszy z Angerville znajduje się wprawdzie chory w stanie wielkiego osłabienia, przepędził jednak spokojnie noc z wczoraj na dzisiaj. — W Angoulême wybrany został kandydat rządowy 17,690 głosami do ciała prawodawczego. Kandydat przeciwny Bodet otrzymał 13,528 głosów.

Paryż, 23 listopada. Według dziennika Union umarł wczoraj Berryer.

Suez, 22 listopada. Parowiec „Calcuta“, który dnia 21 października opuścił zatokę bengalską, przywozi wiadomość, że Akyab spustoszony został przez wicher zwany Cyclon, i że mianowicie żniwo ryżu ucierpiało. Parowiec „Buscheer“ rozbił się.

Florencya, 24 listopada. Izby zbiorą się jutro bezmowy tronowéj, ponieważ chodzi nie o zagajenie nowéj lecz tylko o dalszy ciąg odroczonéj sesyi. Wybór marszałka izby deputowanych odbędzie się w środę. Senat otworzy posiedzenie dnia 1 grudnia.

Florencya, 22 listopada. Italie zapewnia, że Papież ułaskawił Montiego i Tognettego.

Neapol, 22 listopada. Przybył tu dziś po południu

…pca tronu ks. Humbert wraz z małżonką. Ulice ozdobione były w chorągwie narodowe, bardzo licznie zebrana publiczność witała księcia i księżnę serdecznie, choć nie z entuzyazmem. — Wybuchy Wezuwiuszu stają się słabszemi; …raj okrył ogromny deszcz popiołu okoliczne miejsca, wielkie zrządziło szkody.

Londyn, 23 listopada. Pruski książę następca tronu wraz z małżonką udadzą się prawdopodobnie po dniu …grudnia z królową do Osborne. — Królowa holenderska opuszcza tego tygodnia Anglią.

Londyn 23 listopada. Lord Stanley oświadczył, że zgadza się na to, ażeby mięszana komisya do rozstrzygnięcia kwestyi okrętu Alabama, zamiast w Londynie, zebrała się w Waszyngtonie. — Według znanego dotychczas rezultatu wyborczego wybrano 330 liberałów a 191 konserwatystów.

Londyn, 23 listopada. Pruski następca tronu wraz z małżonką przepędzą prawdopodobnie święta Bożego Narodzenia w Anglii. Onegdaj, w dniu urodzin ks. następczyni tronu, urządzono w Windsor uroczystości. — Przybył tu w specyalnéj misyi dworu włoskiego hr. Guaregna.

Bukareszt, 22 listopada. Pruski podpułkownik Krenski, wezwany przez ministra Bratiano, aby przejął organizacyą armii rumuńskiéj, przyjął to polecenie w razie, jeżeli otrzyma trzechletni urlop.

Nowy Jork, 11 listopada. (Parowcem „Cuba".) Donoszą, że jenerał Grant w obec kilku korespondentów dziennikarskich oświadczył, że uchwalone przez kongres prawa przeprowadzać będzie bez żadnego względu osobistego. — Widoki żniwa bawełny pomyślniejsze.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 24 listopada. Przy wczorajszych **wyborach reprezentantów** miasta wybrano w trzecim oddziale: pp. radzcę sądowego Bernarda Jaffe, cieślę Jeziorowskiego, rzecznika Lewandowskiego, kupca Karóla T. Meyera i budowniczego statków …inge. Dotychczasowymi reprezentantami tego oddziału byli pp. Bernard Jaffe, Jeziorowski, Zeyland, Lüpke i dr. Matecki. Rezultat taki wyborów jest prawdziwie smutny, ile że przezeń nie tylko nam Polakom ale i reprezentacyi miejskiéj w ogóle był bardzo gorliwy i czynny członek, szanowany powszechnie pan dr Matecki.

— * Na sobotniém zebraniu **towarzystwa politechnicznego** uwiadomiono członków jego, że pan dr. Cegielski udział swój dla nowo założonéj szkoły przemysłowéj zadokumentował podarkiem 25 tal. na zakupienie potrzebnych do nauki środków, za co mu towarzystwo złożyło podziękowanie. I budowniczy pan …holtz oddał nowéj szkole do dyspozycyi znaczną część rysunków. Dla ustanowienia najodpowiedniejszéj celowi metody nauczania mają jeszcze przez dwa tygodnie być robione doświadczenia a potém metoda ta na konferencyi być ustanowioną. Dla pojedyńczych gałęzi nauk wykładanych proponowano książki naukowe jako podręczniki; dla konstrukcyi budowli zalecano najbardziéj dzieło Linkego; co do reszty książek mi no się naradzić jeszcze na konferencyi, która się w niedzielę w lokalu szkolnym odbyć miała. Dalszym przedmiotem narad zebrania był nowo zbudowany w zakładzie gazowym gazometer, a mianowicie kwestya, czy cement, którym takowy jest ytynkowany, za wpuszczeniem wody pękać i odłupywać się będzie. W obec różnych w téj mierze objawianych na zebraniu zdań uznało zebranie za najkorzystniejsze, aby, jeżeli cement już odłupywać się zaczął, przeszkodzono temu przez wpuszczenie wody, co dalszemu odłupywaniu się przeszkodzi. — W końcu podano jeszcze wiadomości o rozmaitych cylindrach do lamp. Według tego nie tak łatwo w ogóle jak cylindry ze szkła wapiennego pękają cylindry ze szkła ołowianego, jeżeli mianowicie dobrze i stopniowo ostudzone zostały, co poznać po stopionych nie ostrych brzegach.

— * W roku bieżącym sprzedano z łęgu noteckiego wiele bardzo **siana prasowanego** do Anglii. W tym celu ustawioną była na dworcu w Krzyżu osobna prasa do siana.

— * Posener Ztg użala się w numerze wczorajszym, że mimo zaprowadzoną nowém prawem wolność procederową zakazano, aby w sali p. **Taubera** w ogrodzie Zakrzewskich, tak zwanym ludowym, występowały tancerki, uważając takowe za baletniczki i że znaglono zaangażowane na dwa tygodnie dwie tancerki do opuszczenia miasta naszego po czterech koncertach i to z całą przez p. Taubera zapłaconą gażą. Ponieważ krok taki wywołany został względami na teatr tutejszy, przeto słusznie uważa Posener Ztg, że maksyma ma zupełnie zdaje się jéj być błędna, jeżeli się chce dopomódz jakiemuś zakładowi przez ograniczenie wolnéj konkurencyi.

— * Z powiatu odolanowskiego donoszą do Posener Ztg, że energiczne i stósowne środki władz i mieszkańców nadgranicznych, celem przytłumienia wybuchłego w bliskości **pomoru na bydło**, ten miały rezultat, że władze rządowe myślą już o zniesieniu zaprowadzonego zamknięcia granicy. Już 26 m. b. mają oddziały wojskowe powrócić do załóg swoich a dnia 1 grudnia najpóźniéj granica być znowu otwartą. Dalej donoszą ztamtąd o projekcie nowéj kolei, podanym przez budowniczego kolei p. Bohne w Legnicy, która prowadzić ma ze stacyi kolei poznańsko-wrocławskiéj w Pruysznicy na Trzebnicę, Sulejewo, Milicz, Odolanów, Sulmierzyce i Ostrów do Kalisza z kolejami pobocznemi z Trzebnicy do Oleśnicy i Raudten resp. Polkwic. Linia ta wiel[illegible] podobno w powiecie cieszy się uznaniem a będzie tylko 16 mil długą a przeto krótszą, niż linia z Wrocławia na Syców do Kalisza. Powiatowa komisya dla kolei wysadzona trudni się podobno już naradami nad nową tą linią.

— * Radzcę rejencyjnego **Biefel**, dotychczasowego członka tutejszéj komisyi jeneralnéj, przeniesiono w tymże charakterze do komisyi jeneralnéj w Wrocławiu.

— * Piszą nam z **miasta:** „Reprezentacyą miasta naszego zajmuje obecnie **projekt reorganizacyi** tutajszych **szkół elementarnych**, wypracowany przez decernenta dla spraw szkólnych p. burmistrza Kohleis. Projekt ten żąda daleko sięgającéj reformy naszego szkólnictwa niższego i dlatego podajemy go tu w streszczeniu, poprzedzając krótkim poglądem na obecny stan szkół. Wiadomo powszechnie, że szkoły elementarne miasta Poznania stoją na bardzo niskim stopniu i nieodpowiadają bynajmniéj wymaganiom czasu. Za główną przyczynę tego uważać musimy przedewszystkiém niezmierne przepełnienie tychże. Do sześciu szkół elementarnych katolickich z 17 klasami uczęszcza bowiem 1307, do 4 szkół ewangelickich z 10 klasami 904 dzieci; przypada przeto w przecięciu na jednę klasę 83 uczniów, podczas kiedy największa liczba uczniów uczęszczających do jednéj klasy w przecięciu 55 wynosić powinna. Mianowicie są najniższe klasy tychże szkół ogromnie przepełnione, tak, że do czterech takowych uczęszcza 150 do 190 uczniów. W skutek tego przepełnienia klas istnieje w 5 szkołach tutejszych tak nazwana półdniowa szkoła, w któréj dzieci tylko 16 godzin nauki tygodniowo pobierają. Przy najlepszych przeto chęciach i zdolnościach nie jest 27 nauczycieli w stanie podołać tak ogromnéj masie uczniów i nie dziw więc, że stan tutejszych szkół elementarnych od roku do roku gorszy. Zważywszy jeszcze, że ludność miasta Poznania od roku 1864 do 1867 powiększyła się o 2692 dusz a liczba dzieci obowiązanych uczęszczać do szkoły w tym samym czasie o 1000 przeszło, łatwo przychodzimy do tego wniosku, że rychłe załatwienie téjże sprawy konieczną jest potrzebą. W celu usunięcia tego anormalnego stanu szkół miejskich proponowano już dawniéj urządzenie czteroklasowéj szkoły wyższéj i zamienienie dwuklasowych szkół na trzyklasowe. Takie rozszerzenie szkół tutejszych okazuje się jednak zupełnie niedostateczne, bo i wtenczas przypadałoby zawsze jeszcze na najniższe klasy po 100, na średnie po 65, a na pierwsze po 50 i kilku uczniów. Gdyby więc chodziło li tylko o pomieszczenie zbytecznéj liczby uczniów, wystarczyłoby urządzenie 5 nowych szkół elementarnych trzyklasowych, a mianowicie trzech katolickich i dwóch ewangelickich z 15 nauczycielami, coby, licząc pensye nauczycieli w przecięciu po 350 tal., podwyższyło etat szkół elementarnych o 5250 tal. Téj jednak choć tak łatwéj do przeprowadzenia organizacyi nie poleca szanowny decernent; nie usunęłaby ona według jego zdania głównych stron ujemnych naszego szkólnictwa, uważa raczéj obecną porę za najstósowniejszą do zniesienia wszystkich istniejących obecnie szkół elementarnych i zaprowadzenia w ich miejsce nowych, sześcioklasowych i wyraźnie osobnych męzkich i żeńskich a przedewszystkiém—symultannych. Pan burmistrz, wychodząc ze założenia, że głównym obowiązkiem reprezentantów gminy jest, zadosyć uczynić wszystkim słusznym żądaniom mieszkańców bez względu na ich narodowość, przychodzi do tego wniosku, że dzieci, o ile przepisy prawa na to pozwalają, pouczane być powinny w języku ojczystym. Bezwarunkowo dozwoloném byłoby to w klasach VI, V, może nawet i IV; w III, II i I ma być wykład niemiecki, z wyjątkiem w religii i języku ojczystym. Przy każdéj takiéj szkole mają być ustanowionych trzech nauczycieli katolickich i trzech ewangelickich; potrzebaby zatém w ogóle 21 nauczycieli katolickich i tyleż ewangelickich a przeto jeszcze nowych 4 katolickich i 11 ewangelickich. Dozór dla każdéj takiéj szkoły składałby się według powyższego projektu z dwóch duchownych t. j. katolickiego i ewangelickiego, z trzech przez reprezentacyą miasta wybranych obywateli różnego wyznania i z jednego członka magistratu, któryby zarazem był przewodniczącym. Tyle na dzisiaj— zostawiając sobie ocenienie tegoż projektu z naszego stanowiska na później."

— * Dowiadujemy się, że na cele dobroczynne rozpocznie się w nadchodzący piątek **szereg prelekcyi** na wielkiéj sali Bazarowéj. Prelekcye odbywać się będą dwa razy tygodniowo. Bilet wnijścia kosztuje 5 sgr., dla uczniów za połowę ceny, familijne po 10 sgr. w księgarniach J. K. Żupańskiego i M. Leitgebra. Spodziewać się należy, że publiczność nasza, mając sposobność połączenia dobroczynności z użytkiem, licznie zechce zbierać się na zapowiedziane prelekcye.

— * Na **wdowę ociemniałą**, niedawno z Sybiru przybyłą, złożyli: Pan F. Majewski z Zbytki 1 tal. — Pustkowianin S. W. z Kotłowa 1 tal. — Bezimienny czy bezimienna 1 tal. — Ogółem **81** tal. **25** sgr.

— * Panowie Feckert i Haeberlein, Aleja no. 18, wybudowali przy trakcie do Buku, pomiędzy dworcem kolei żelaznéj a Bartoldowem, gmach na **skład petroleum** ku wygodzie handlujących tym olejem. Jak wiadomo, większe składy petroleum w mieście zakładane być nie mogą.

— * W obwodzie sądu apelacyjnego w Poznaniu skazano w trzecim kwartale br. prawomocnie na **więzienie w domu karnym**: 1) o krzywoprzysięstwo odnośnie udział w téj zbrodni 1 na 3 lata, 2 po $2\frac{1}{2}$, 4 po 2 lata; 2) o zbrodnią przeciwko moralności 1 na lat 5, i 1 na 2 lata; 3) o skaleczenie człowieka 1 na 12 lat; 4) o kradzież 1 na 8, 2 po 6, 11 po 5, 3 po 3, 3 po $2\frac{1}{2}$, 1 na $2\frac{1}{4}$ i 21 po 2 lata; 5) o kradzież i przechowywanie rzeczy skradzionych 1 na 3 lata; 6) o przechowywanie rzeczy skradzionych 5 po 2 lata; 7) o wyzyskiwanie 2 po 2 lat; 8) o sfałszowanie dokumentów 1 na 2 lata; 9) o podpalenie 1 na 10 lat i 1 na 5 lat.

— * **Z pod Kępna** piszą do Przyj. Ludu. „W dniu 3 bm. pochowano w Grębaninie wdowę, hrabinę Kręską z Kożuchowskich. Poprzedniego wieczora przywieziono ciało w asystencyi kilku kapłanów i licznego orszaku z sioła Żurawińca do kościoła w Grębaninie, przy którym się grób hrabiowskiéj familii znajduje. Wyprowadzenie i złożenie ciała w kościele poprzedzały eksorty wymownych kapłanów. W dniu pogrzebu zjechało się szanowne duchowieństwo nie tylko ze swego ale i ze sąsiednich dekanatów i Szlązka. Panowie nie tylko z całego powiatu ale i z Polski: stan zaś miejski i wiejski był ze sąsiednich miast i wsi licznie zastąpiony. Po odśpiewaniu wigilii i odczytaniu 12 mszy św. i sumy, skreślił Imci ks. Weiss z Miomic wymownemi słowy zasługi religijno-narodowe zmarłéj a przy grobie zaś płynnemi słowy Imci ks. Strybel z Grabowa. Rzadki to u nas pogrzeb posiedzicielki majętności milowéj długości, stanowiącéj zachodnio-szląską granicę, oraz i bogatéj w zasługi religijno-narodowe, które długoletnią pamiątką i wzorem sąsiadom pozostaną. Pani hr. rodziła się w przeszłém stuleciu w okolicy Kalisza, była naocznym świadkiem stawiania słupów przy ćwiertowaniu ojczyzny. Przeżyła różne smutne koleje a mianowicie w roku 1830 i następnych, w którym jéj mąż hr. Kręski pospieszył do usług krajowi, a schwytany przez dzicz moskiewską, na lodowatym Sybirze kilka lat przecierpiał. Wydobywszy się z niewoli, z potarganém zdrowiem, nie długo rozstał się z tym światem. W owdowiałym stanie celowała zmarła w uczynkach miłosiernych, a w ostatnim czasie ona to ocierała łzy nieszczęśliwym, uciekającym polskim synom do Szwajcaryi itd. W jéj dobrach utrzymała się ojczysta nie pokaleczona mowa, starodawna polska gościnność i wzajemna miłość pomiędzy mieszkańcami. Utrzymywała swemi funduszami księdza, kościół w Grębaninie 8 odpustami zaszczycony na każdą Matkę Boską, które liczne kompanie odwiedzają. Kościół, aczkolwiek stary i z drzewa zbudowany stoi w prześlicznem miejscu i w wielkim porządku utrzymywany."

— * Na dotkniętych powodzią **Szwajcarów** złożyli: Pan Golski z Tulec 2 tal. — Pan nauczyciel wraz z dziećmi I klasy miejskiéj w Jutrosinie „na wspaniałomyślnych a obecnie nieszczęściem dotkniętych Szwajcarów" 1 tal. 15 sgr. — Bezimienny 2 tal. — Pustkowianin S. W. z Kotłowa 5 tal. — J. Lipski 20 franków. — F. Majewski z Zbytki 2 tal. — Pan Chosłowski z Ułanowa 3 tal. — Pan Szczaniecki 2 tal. — Ogółem **17** tal. **27** sgr. i **25** franków **84** cent. Dawniéj zebrane **500** tal. i **150** frank. odesłaliśmy już na miejsce przeznaczenia.

— * **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 25 listopada, Katarzyny panny i męczenniczki; w kalendarzu słowiańskim Chwalimira. Wschód słońca o godzinie 7 minut 34, zachód o godzinie 3 minut 59.

Dnia 25 listopada 1382 roku Wielkopolanie z Krakowianami zawierają akt związkowy; — 1411 obchodzono uroczyście tryumf z pobicia Krzyżaków; — 1587 odpędzenie od Krakowa Maksymiliana; — 1764 koronacya Stanisława Poniatowskiego; — 1795 abdykacya Stanisława Poniatowskiego; — 1848 uroczyste poświęcenie w Peszcie chorągwi legionu polskiego.

w. **Z pod Kostrzyna,** 20 listopada. W dniu 12 bm. wieczorem spaliła się we wsi Małych Siekierkach pod Kostrzynem stodoła, należąca do Nimfy Markiewicz, mieszkającéj obecnie w Poznaniu. Ogień był podłożony i jest w podejrzeniu co do czynu tego dzierżawca tegoż gospodarstwa Piotr Podolak, który tegoroczny sprzęt swój nadzwyczaj wysoko w kasie ogniowéj zabezpieczył. Podejrzanemu wytoczono śledztwo. — Odezwy nasze, co do uzyskania lekarza dla miasta Kostrzyna, nie zostały bez skutku, gdyż osiadł w mieście tém w bieżącym kwartale lekarz praktyczny, chirurg i akuszer pan dr. Wanjura z Górnego Szlązka, mówiący obydwoma krajowemi językami.

W dniu 4 listopada rb. otworzyła w mieście Kostrzynie panna Anna Guderian z Ostrowa zakład panien. Obecnie uczęszcza do zakładu tego 18 panienek i mamy nadzieję, iż ten tak bardzo potrzebny dla miasta i okolicy zakład z każdym dniem coraz więcéj wzrastać będzie.

— * **Gioachino Rossini.** Zmarły dnia 14 bm. w Passy pod Paryżem włoski maestro, urodził się 29 lutego r. 1792 w Pesaro we Włoszech. Ojciec jego był trębaczem w kapeli miejskiéj i dozorcą jatek. Matka Anna Guidarini była córką piekarza. Gioachino ich był jedynakiem. Gdy go z razu ojciec ćwiczyć kazał w muzyce, pokazywał do niéj wstręt wielki, dopiero gdy za karę i nieuctwo oddali go rodzice do kowala, sam prosił ojca, żeby go dał do liceum w Bononii, gdzie pod okiem zawołanego O. Mattei zaczął się ćwiczyć w nauce kompozycyi. Talent jego zwolna i z oporem się rozwijał. Roku 1810 wystąpił z pierwszą próbą opery w Wenecyi; przyjęto go mile i zachęcająco. W ośmnastym roku życia z „Tankredem" wystąpił już jako niezawodny artysta. Sztuka ta zrobiła rewolucyą w kompozycyi. Sztywna opera seria musiała się za przewodnictwem Rossiniego odświeżyć i uswobodnić żywszemi żywiołami, któremi się mistrz napoił z opera buffa, a które tak w sam raz zastósować potrafił do potrzeb jéj poważniejszéj siostry. Tankred zdobył Rossiniemu sceny Wenecyi, Medyolanu i Neapolu. Roku 1814 wystąpił Rossini z arcydziełem komiczném „Cyrulik Sewilski", na którego libretto była już muzyka Paesiella. W dwa tygodnie Rossini musiał napisać swoją, bo pisał na zamówienie. Na pierwszém przedstawieniu r. 1816 w Rzymie wygwizdano Rossiniego a nazajutrz już obsypano kwiatami, potęga melodyi jego była porywająca. Do r. 1822 pisał Rossini dla opery w Neapolu. Na czas ten przypadają Otello, Armida, Moze itd. Kiedy dyrektor opery neapolitańskiéj Barbeja, zrujnowany przez zniesienie rulety, którą zapełniał niedobory opery, przeniósł się do Wiednia, Rossini z żoną poszedł z nim. Muzyka jego oczarowała Wiedeńczyków. Filozof Hegel obecny właśnie w Wiedniu pisał do żony do Berlina, że „póki mu pieniędzy starczy na włoską operę, nie opuści Wiednia." Dziwna rzecz, że im więcéj publiczność w Niemczech się zapalała dla muzyki Rossiniego, tém groźniéj występowała poważna krytyka przeciwko „płytkiemu i nieukształconemu talentowi" włoskiego mistrza. Z Wiednia wrócił R. do Wenecyi, ale obojętne przyjęcie jego „Semiramis" przyspieszyło przejście jego do Paryża, gdzie jednakże wiele lat żył z dawnéj sławy, zanim jéj r. 1829 dodał nowego blasku przez „Tella", na którym też skończył. W nim to muzykalna inwencya jego i bogactwo doszło ostatniego kresu pełni. „Tell" też jedyny oprócz „Cyrulika" pozostanie na zawsze na repertoarze opery. Reszta dzieł jego zwolna schodzi ze sceny, przebrzmiały. Bellini, Donizetti, Verdi, mniéj bogate i oryginalne talenta, dłużéj się ostoją, bo byli mistrzami mowy serca; muzyce Rossiniego brak serca, choć ma dowcip i błyszczy genialnością. Po r. 1829 już tylko Stabat Mater (1841) zasługuje na wiekopomne wspomnienie.

Roku 1866 posłał kilka mniejszych kompozycyi na koncert dawany w Wiedniu na pomnik Mozarta, którego czcił zawsze synowską miłością.

W Paryżu był rówiennikiem Meyerbeera i Aubera. Śmierć pierwszego zrobiła na nim głębokie wrażenie, bo był nadzwyczaj przywiązany do życia i nie rad był, kiedy w jego przytomności kto wspomniał o rychłéj śmierci Chopina, Belliniego i Donizettego. Z triumwiratu paryskich władzców muzyki pozostał teraz jeden Auber, staruszek 86 letni, ale niezmordowanie dotąd pracujący, podczas gdy Rossini od 40 lat już prawie dla sztuki nie żył.

— * **Milionowy rozrzutnik.** Umarł w tych dniach w Londynie margrabia Hastings. Był to — pisze jeden z korespondentów tamtejszych — człowiek młody, bo liczył zaledwie lat dwadzieścia pięć, miał kolosalną fortunę, któréj cyfry z pewnością nie wiem, ale która, jak mi mówiono, dawać miała przeszło **250,000 funtów szterlingów, czyli do 12 milionów złp. dochodu.** Był przytém parem Anglii, a heraldycy rodzinę jego wywodzą od jakiegoś normandzkiego rycerza, który z Wilhelmem przybył tu obdzierać Saksonów. Sprawdzać tego nie będziemy; w każdym razie heraldycy wypracowali już od wieków kolosalne drzewo genealogiczne szlachetnego szczepu. Heraldyka bardzo tu jest uprawiana w pewnéj sferze, a chociaż praw żadnych nie daje, jednak angielskie szlacheckie rodziny lubią się wywodzić to od saskich Tanów, to od normandzkich rycerzy; nie spotkałem dotąd żadnéj, by popełniła głupstwo wywodzenia się od rzymskich Cycerona współziomków, jak to u nas bywało zwyczajem; może są i takie, ale nie dowiedziałem się o nich, nie zajmując się temi badaniami. Czy od Etelreda, czy od Percego, czy od Scypiona, wszystko to jedno; rozum i skutki w tych wywodach jednakie. Na prawdę starych rodzin w parostwie angielskiém bardzo mało; prawdziwych Percych, idących w prostéj linii od towarzysza Henryka, tak dobrze nie ma, jak nie ma rzeczywistych de Vere.

Dziewięć dziesiątych tych historycznych i starych nazwisk i tytułów przeszło na dzisiejszych posiadaczy przez kollateralne sukcesye i przez kobiety. Vanitas vanitatis, ale zmarły margrabia nosił ciężki tytuł: Henryk Wesford, Karol Plantagenet Rawdon-Hastings. Rodzina jego rzeczywiście kiedyś zajmowała poczesne stanowisko, chociaż o niéj ledwo przed czterema wiekami wspominają; późniéj zbiedniała; dopiero podniósł ją sławny ze swych rządów w Indyach wschodnich margrabia Hastings. Jemu to i Clyve'mu Anglia winna to państwo, którego ludność równa się prawie ludności Europy. Historya powiedziała już dawno, jak sobie Hastings w Indyach poczynał, jak nie miał żadnych skrupułów, gdy o zabór chodziło, jak nawet fałszował podpisy radżów na traktatach, jak grabił prowincye dla Kompanii wschodnio-indyjskiéj, a pieniądze i klejnoty dla siebie. Znany jest i sławny jego proces za nadużycia w tém wielkorządztwie, które były tak kolosalne, że się nawet Anglicy oburzyli. A na to trzeba wiele, bo jak są drażliwi o siebie w kraju, tak są a zwłaszcza byli obojętni, gdy chodzi o zdobyte kolonie, o ludności obce. Pod tym i pod niektóremi względami Anglicy podobni są nieco do Rzymian, w grabieży równie jak w dzielności; kto chce się o tém przekonać, niech czyta życie wspomnionego wyżéj Hastingsa przez Macaulaya. Hastings zrobił kolosalny majątek w Indyach, w których ugruntował panowanie angielskie, walcząc z największemi trudnościami; zmarły, o którym mówię, był jego wnukiem czy też prawnukiem. Mówię o tym młodym nieboszczyku dla tego, że jego śmierć prawie tyle tutaj ludzi zajmuje, co wybory, że przynajmniéj prawie tyle o niéj gadają.

Nie powiem, żeby i tutaj panegiryzm nie kwitnął; jednakże gdyby u nas umarł człowiek, którego heraldycy wywodziliby w prostéj linii od króla Ćwieczka, albo od któregoś z dwunastu wojewodów, gdyby ten człowiek miał 12 milionów złotych polskich dochodu rocznego, tożby dopiero posypały się nekrologi! Coby to była za zacność tam się znalazła, jakie cnotyby w nim poodkrywano! Czémże się to dzieje, że tutaj ś. p. margrabiego Hastingsa w pośmiertnych wspomnieniach po dziennikach najpoważniejszych traktują jak ostatniego szubrawca, jako zakałę towarzystwa angielskiego, jako wstyd parostwa? A majestat grobu!! zawołanoby u nas; uszanowanie dla zmarłych! de mortuis nil nisi bene. Na toby pewno przekonywająco ztąd odpowiedziano.

Historya życia tego lorda Hastingsa więcéj mieści w sobie nauki moralnéj, jak najbardziéj na efekt napisana powieść. W dziewiątym roku życia już odziedziczył on kolosalny majątek i świetne tytuły swéj rodziny. Majątkiem podczas nieletności zarządzali opiekunowie i zarządzali dobrze; młody lord uczył się przez ten czas w Etonie i Oxfordzie, ale się niczego pożytecznego nie nauczył, nie wiem czy dla braku zdolności, czy też dla braku chęci. Urodzony w 1842 roku, dopiero przed pięciu laty objął majątek, to jest po dojściu do pełnoletności. Te pięć lat wystarczyły do zmarnowania kolosalnéj fortuny bezprzykładném marnotrawstwem, folgowaniem wszystkim swym słabościom, wadom i szaleństwom. „Zdaje nam się," mówi jeden z dzienników i to najbardziéj umiarkowanie traktujących wspomnienie zmarłego, „że pierwsze kroki stawił na turfie Newmarkt, mając lat dwadzieścia, a zatém potrzebował sześciu lat do roztrwonienia majątku, zrujnowania zdrowia, utraty dobrego imienia, pogrzebania starego nazwiska w chaosie skandalu i bezcześci." Te kilka słów dają wam próbkę, jak tu tego nieboszczyka traktują. Zdaje się, że to była głowa słaba, że się dostał od razu w ręce zręcznych łotrów, którzy go wciągali do szaleństw, by z nich korzyści ciągnąć, że ci nie popuścili go ani na chwilę, by jaki uczciwy człowiek go nie uratował. Ożenił się z kobietą niesłychanie piękną i z dobréj familii, ale o jego domowém życiu setki gorszących krążą anegdot. Głównym powodem jego finansowéj ruiny były podobno wyścigi konne i namiętność zakładów, która to choroba doszła tu do najwyższego stopnia, tak że zaczynają już wołać o położenie jéj tamy jakiemikolwiek ścieśniającemi środkami. Nie macie pojęcia ilu ludzi ta namiętność tutaj rujnuje. W ostatnich dwóch latach, czyli raczéj w ostatnich dwóch wielkich wyścigach Derby, lord Hastings dopuszczał się szachrajstw stajennych i turfowych, które wywołały powszechne oburzenie, a zapewne i brudne procesa wywołają. Zamienił on pole wyścigowe na rodzaj szulerni, któréj ludzie honorowi i szanujący siebie coraz bardziéj unikają z powodu demoralizacyi i nieuczciwości, wszechwładnie tam panującéj. Sam był przytém bardzo nieszczególnym jeźdzcem a chociaż trzymał wielką psiarnią i stajnie, nie znał się na koniach. Oto jak jeden z dzienników kończy swój nekrolog o nim:

„Jedną ze stron losu lorda Hastingsa, na którą głównie patrzaliśmy, można streścić w następném zdaniu: Jeżeli wyścigi konne można prowadzić daléj, mając tylko na względzie pierwiastkowy ich cel, poprawę rasy koni, niech wyścigi rozwijają się jak na to zasługują. Ale wyścigi, a turf i koło zakładów są rzeczami całkiem różnemi; zakładanie się o wypadek wyścigów, prowadzone jako interes, jest zawsze niezmiernie demoralizującą rzeczą, czy to się jéj dopuszcza par Anglii, czy to wytarty łajdak (scoundret) z zakładowego koła, czy to oszust szynkowniany, stawiany przed sądem policyjnym. Jeżeli więc turf, jako rzecz różna od wyścigów, otrzymuje ciężki cios ze strony opinii publicznéj skutkiem śmierci lorda Hastingsa, tém lepiéj dla nas wszystkich." Te wyrazy radziłbym wziąć pod rozwagę wszystkim spekulantom turfowym, małym i wielkim, wszelkiéj narodowości.

Najdonioślejszą jednak jest następna przestroga: „Nauka przez tę śmierć dana parostwu angielskiemu jest tak silna, iż bezlitością byłoby rozszerzać się nad nią. Niewielu politycznych pedantów wymawia parom stanowisko, jakie dziś zajmują, dopóki je zajmować będą z ogólną wiarą, a niekiedy z tém odznaczeniem się, jakie dotąd miewa miejsce. Parowie angielscy po największéj części wiedzą o tém i pokazują to, że jak nikt z nas do siebie wyłącznie nie należy, tak szlachcicowi angielskiemu bardziéj jak komubądź nie wolno znieważać lub wyzywać publicznéj opinii, która zresztą niczém inném nie jest jak publiczną moralnością. Dwóch lub trzech takich, jak lord Hastings, takiéj szkody narobiłoby angielskiemu parostwu; że téj szkody nie odrobiłyby usługi publicznéj sprawie oddawane przez takich Russellów, Granville'ów, Salisburych, Carnarvonów. Ten zawód szlacheckiego marnotrawcy nie jest na czasie dla całéj kasty; powtórzenie podobnego przykładu jak dzisiejszy może być dla niéj zgubą."

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * Ze Lwowa dochodzi nas następujące pismo:

Ogłoszenie przedpłaty.

Z końcem grudnia b. r. ukończonym zostanie druk dzieła pod tytułem: „Zarysy historyczne przez B. Kalickiego."

Dochód z rozsprzedaży téj książki, prócz kosztów druku, przeznaczonym został w całości na fundacyą imienia Karóla Szajnochy. Z tego powodu rozpisuje się przedpłata, którą do końca grudnia br. w kwocie 1 złr. 50 cent. wal. austr. składać można. Po ukończeniu druku ceną egzemplarza podniesioną zostanie na 2 złr. wal. austr.

Przedpłatę przyjmują we Lwowie: księgarnie p. Karóla Wilta i pp. Gubrynowicza i Schmitta, oraz redakcye Gazety Narodowéj i Dziennika literackiego. W Krakowie redakcya Przeglądu Polskiego.

Uprasza się zarazem inne pisma polskie o powtórzenie niniejszego ogłoszenia i pośrednictwo w zbieraniu przedpłaty, którą do księgarni pp. Gubrynowicza i Schmitta we Lwowie przysyłać należy.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * MĄKA. Berlin, 23 listopada. Mąka pszenna Nr. 0 $4\frac{11}{12}$–$\frac{1}{4}$ tal., Nr. 0 i 1 $3\frac{5}{6}$–4 tal.; rżana Nr. 0 $3\frac{3}{4}$–4 tal., Nr. 0 i 1 $3\frac{5}{12}$–$\frac{7}{12}$ tal. pł. za cent. z miechem.

Poznań, 24 listopada. Mąka pszenna No. 0 6–$6\frac{1}{4}$ tal. No. 0 i 1 $5\frac{1}{2}$–$\frac{3}{4}$ tal., mąka rżana No. 0 4–$4\frac{1}{6}$ tal., No. 0 i 1 $3\frac{3}{4}$–$\frac{5}{6}$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 24 listopada.

BAZAR. Karśnicki z Mystek, hr. Węsiersko-Kwilecki z Wróblewa, ksiądz Weichmann z Olszowa, Weichmann ze Śremu, pani Wolniewicz z Dembicza.

OEHMIGA HOTEL FRANCUZKI. Szczaniecki z Charbowa, Wilkoński z Mórki, Pietschmann ze Szecina, Hampe z Berlina.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Kretschmann z żoną z Królewca, hrabia Arco z Wrączyna, baron Estorf z Piątkowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Ostrowski z Królestwa Polskiego, Sperling z Kikowa, Dreher z Berlina, Riedel z Rogoźna.

POD CZARNYM ORŁEM. Majewski z żoną z Wągrówca, Garczyński z Węgorewa, Jankowski z Czachurek, Schultz z Górki.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 24 listopada.

Poznańskie nowe 4% listy zast. $85\frac{1}{4}$ tal. żąd. — Pozn. listy rent. $88\frac{1}{4}$ żąd. — Pozn. 5% obligacye pow 95 żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry 95 żąd. — Banknoty polskie $81\frac{1}{4}$ płac — Pols. listy likwidacyjne — tal. płac. — Pozn. 5% oblig. miejskie 98 tal. żądano.

Żyto: na listop. 48–$47\frac{3}{4}$, listop.-grud. 47–$46\frac{7}{8}$, styczeń 1869 47–$46\frac{7}{8}$, na wiosnę 1869 47–$46\frac{5}{8}$ tal. płac.

Okowita: (z beczką) na list. $14\frac{1}{6}$, grudzień $14\frac{1}{6}$, stycz. 1869 $14\frac{1}{4}$–$\frac{1}{3}$, luty 1869 $14\frac{5}{12}$, marz. 1869 $14\frac{7}{12}$, kwiec.-maj 1869 $14\frac{5}{6}$–$\frac{11}{12}$ płac.

Giełda berlińska, 21 listopada.

Na giełdzie dzisiejszéj rozległy był nader obrót austr. akcyi kredytowych i kilku innych papierów, które w skutek tego o kilka podskoczyły procentów resp. talarów; wszystkie inne papiery były zaniedbane.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $97\frac{5}{8}$ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $103\frac{1}{4}$ płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) $81\frac{7}{8}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) 119 żąd.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) $74\frac{3}{4}$ płac. dto (4%) $82\frac{7}{8}$ płac. dto ($4\frac{1}{2}$%) $90\frac{3}{4}$ płac. Pozn. nowe (4%) $85\frac{1}{8}$ płac. **List. rent.** Pozn. (4%) $87\frac{7}{8}$ płac. Prusk. (4%) $89\frac{3}{8}$ żąd.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) $50\frac{1}{8}$ płacono. Poż. narod. (5%) $55\frac{7}{8}$–$\frac{3}{8}$ płac. Losy z roku 1854 (4%) 71 żąd. Losy kred. z roku 1858 82 płac. Losy z r. 1860 (5%) 77–$8\frac{1}{2}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) $59\frac{1}{4}$ płac. Poży. w srebr. z r. 1864 (5%) 60 płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 118 płac. Rosyjsk.-polsk-obl. skarb. (4%) $66\frac{7}{8}$ żąd. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92 płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 98 płac. Polsk. listy zastaw. 3 em. w rs. 4%) $66\frac{5}{8}$ żąd. Listy likw. $56\frac{1}{2}$ płac. Włosk. poż (5%) 55 płac. Amer. poż. (6%) 80 płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. $125\frac{1}{4}$ płac. Gal.-Kar. Ludwik. $92\frac{3}{4}$ płc. Austr. frnc. 172–$70\frac{3}{4}$–$72\frac{1}{2}$ płc. Warsz.-wied. $59\frac{3}{8}$ płac. **Banki itd.** Austr. cred. mob. 102–$\frac{1}{2}$ płac. Pozn. prow. $100\frac{1}{2}$ płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 118 żąd. Certyf. nip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) $100\frac{1}{2}$ płac. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 89 płacono. Henkel ($4\frac{1}{2}$%) 86 żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) 86 żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski $113\frac{5}{8}$ płac., ld'r. $112\frac{3}{8}$ płc., suwereny 6. $24\frac{1}{4}$ płac., nap. 5. $12\frac{3}{8}$ żąd., półimper. 5. $18\frac{1}{4}$ płc. doll. 1. 12 płc. Złota w sztabach funt celny $470\frac{1}{2}$ płac. Srebra funt celny 29. 25 płac. Zagraniczne bank. $99\frac{11}{24}$ płacono. Austr.-bankn $86\frac{13}{16}$ płacono. Rosyjsk. bankn. $83\frac{1}{2}$ płc. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 60–74 tal.; piękna biała polska $72\frac{3}{4}$ tal. z kolei płac.; 2000 funt. na listop. $63\frac{1}{2}$ list.-grudz. 62–$61\frac{3}{4}$, kwiecień-maj $61\frac{3}{4}$ tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 54–56 tal.; 82–84 funt. 55–$\frac{5}{8}$ tal. z kolei płac.; na listop. $55\frac{3}{4}$–$54\frac{1}{2}$–$\frac{3}{4}$, listop.-grudz. $53\frac{1}{8}$–$52\frac{3}{4}$, grudz.-stycz. $52\frac{1}{2}$–$\frac{1}{4}$ pł., na wiosnę $51\frac{3}{4}$–$\frac{1}{2}$ tal. płac. i żąd. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 46–56 tal.; szląski $49\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 31–$35\frac{1}{2}$ tal.; galicyjski 32–$\frac{1}{2}$, polski $33\frac{1}{2}$–34, pomorski $34\frac{1}{2}$ piękny pomorski 35 tal. z kolei płac. Groch: 2250 funt. do gotow. 66–72 tal.; na paszę 58–62 tal. Rzep: 1800 funt. 80–82 tal. Rzepik: 77–80 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu $9\frac{5}{8}$ tal. żądano; na listop. i listop.-grudz. $9\frac{11}{24}$–$\frac{1}{2}$, grudz.-stycz. $9\frac{1}{2}$ kwiec.-maj $9\frac{5}{6}$–$\frac{7}{8}$ tal. płacono. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu $11\frac{1}{4}$ tal. Oléj skalny: w miejscu $7\frac{1}{3}$ tal. płac.; na listop. i listop.-grudz. $7\frac{1}{6}$–$\frac{1}{4}$ tal. płac. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki $15\frac{3}{4}$–$\frac{17}{24}$ tal. płac.; na listop. $15\frac{11}{12}$–$\frac{1}{2}$ płac. $15\frac{7}{12}$ żądano listop.-grud. i grud.-stycz. $15\frac{5}{8}$–$\frac{3}{8}$ płac., $15\frac{5}{12}$ żąd. kwiec.-maj $16\frac{1}{6}$–$15\frac{11}{12}$–16 tal. płac. i żąd.

Giełda wrocławska, 21 listopada.
(Adolf Kąrmiński).

Pszenica: popyt mały, pr. 84 funt. biała 72–80–85 sgr., żółta 69–74–79 sgr., piękne gatunki nad not., pr. 2000 funt. na bież. miesiąc $63\frac{1}{2}$ tal. żądano. Żyto: słabo, pr. 84 funt. w miejscu szląskie 60–64–67 sgr., najpiękniejsze nad not. płac., 2000 funt. na bieżący miesiąc 52 tal. żąd., $51\frac{3}{4}$ tal. płac., list.-grud. $49\frac{3}{4}$ tal. żąd., kw.-maj $49\frac{1}{4}$ tal. żąd., 49 tal. płac. Jęczmień: stale, pr. 74 funt. w miejscu żółty 53–56 sgr., jasny 57–60 sgr., biały 61–62 sgr, najpiękniejszy nad not. płac. 2000 funt. na bieżący miesiąc 56 tal. żąd. Owies: ofiarowany, pr. 50 funt. w miejscu szląski 35–41 sgr., galicyjski 34–37 sgr., 2000 funt. na bieżący miesiąc $51\frac{1}{2}$ tal. żąd., kwiec.-maj $51\frac{3}{4}$ tal. żąd. Groch: popyt słaby, pr. 90 funt., do gotowania 68–72 sgr., na paszę 62–67 sgr. Wyka: uważana, pr. 90 funt. 58–61 sgr. Bób: w posled. towarze trudny do sprzed., pr. 90 funt. 74–80–88 sgr. Łubin: żądany, pr. 90 funt. 52–57 sgr. Koniczyna: niezmiennie stale, pr. 100 funt. biała 14–15–18–21 tal., czerwona 10–12–13–15 tal. Tymotka: ofiarowana, 6–7–$7\frac{1}{2}$ tal. Siemię konopne: mało ofiarowane, pr. 60 funt. brutto 52–56 sgr. Nasiona olejne: więcéj żądane, pr. 150 funt. brutto. Rzep zimowy: 175–185–195 sgr. Rzepik zimowy: 173–177–183 sgr., najpiękniejszy nad not. pr. 2000 funt. na bieżący miesiąc 91 tal. żąd. Oléj rzepiowy: trzyma się, pr. 100 funt. w miejscu $9\frac{1}{6}$ tal. żąd., na bieżący miesiąc $9\frac{1}{8}$ tal. płac, list.-grud. $9\frac{1}{8}$ tal. płac., grud.-stycz. $9\frac{1}{6}$ tal żąd., $\frac{1}{8}$ tal płac., kwiec.-maj $9\frac{1}{2}$ tal. żąd. Kuchy rzepiowe: więcéj uważane, pr. 100 funt. w miejscu 62–63 sgr. Okowita: pr. 100 kwart à 80% Trall. w miejscu $14\frac{11}{12}$ tal. żąd., $\frac{2}{3}$ płac., na bież. miesiąc $14\frac{5}{6}$ tal. płac. list.-grudz. $14\frac{5}{6}$ tal. płac., kwiec.-maj $15\frac{1}{6}$–$\frac{1}{3}$ tal. płac. Urzędowy kurs: Austr. bank. $86\frac{5}{6}$–$\frac{2}{3}$ płc. Rosyjsko-polskie $83\frac{1}{2}$–$\frac{3}{8}$ płac.

Giełda szczecińska, 23 listopada.

Pszenica: słabo, na list. i listop.-grud. 68, na wiosnę $66\frac{3}{4}$ tal. Żyto: słabo; na list. $52\frac{3}{4}$, listop.-grudz. $51\frac{1}{2}$, na wiosnę $51\frac{1}{4}$ tal. Oléj rzepiowy: staléj; na list. $9\frac{1}{6}$; kwiec.-maj $9\frac{7}{12}$ tal. Okowita: słabo: na list. $15\frac{5}{6}$, list.-grud. $15\frac{2}{3}$, na wiosnę $15\frac{5}{12}$ tal. płc.

(Nadesłano).

W interesie wszystkich na epileptyczne kurcze (wielką chorobę), na kurcze w głowie, piersiach i żołądku cierpiących zwraca się uwagę na wynaleziony przez pana M. Holz. Berlin, Dresdener Str. 20 środek, za pomocą którego już kilkuset nieszczęśliwych wyzdrowiało. (6987).

Nadesłano.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskutecznem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się niemoże błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi.) — W następnych chorobach przewyższa ona każdy inny znany środek leczący: niestrawności, obstrukcyi, ostrości, kurczach, spazmach, zawrocie, zgadze, dyaryi, cierpieniach żołądka, słabości nerwów, chorobie żółci, cierpieniu wątroby, pęcherza i nerek, wzdymaniu, ociężałości, biciu serca, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szumu w głowie i w uszach, bolach w każdéj części ciała, suchotach płuc i kanałów oddechowych, chronicznem zapaleniem i ropieniu żołądka, cierpieniach z kamienia wyniкłych, hemoroidach, wyrzutach zaskórnych, szkorbucie, febrze, skrofułach, suchotach, puchlinę wodną, reumatyzm, mdłości i womity nawet w czasie brzemienności, usposobienie smutne, spleen, ogólną słabość ciała, ochromienie członków, kaszel, bezsenność, brak pamięci, wycieńczenie, melancholią, hysteryą itd. [5268]

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych z pieczęcią **Barry du Barry i Sp.** wraz z przepisem użycia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 funty flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37, 50. — **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 filiżanek flor. 1 50, na 24 filiżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek fl. 29 na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów za filiżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry i Sp.**, Wiedeń, Freiung 6, daléj przez pana Franciszka Wilhelma i Sp., A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Freiung 7 i „pod Murzynem" Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze przez J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu przez F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu przez **i aptekę Elsnera, jak też przez wszystkie apteki.**

Obwieszczenie.

Lokale, w których obecnie kupiec Silbermann przy placu Sapieżyńskim No. 7 ma szynk i destylacyą, wynajęte zostaną wraz z mieszkaniem począwszy od dnia 1 kwietnia r. 1869.

Do podania ofert wyznaczony jest termin na dzień

17 bm. przed południem o godzinie 11

na ratuszu. [7098].

Poznań, dnia 12 listopada 1868.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Mierzwa miejskich koni w masztalni wydawaną będzie w roku 1869 najwięcéj ofiarującemu.

Do tego wyznaczyliśmy termin licytacyjny **na poniedziałek dnia 30 listopada r. b. o godzinie 11 przed południem** w ratuszu, gdzie warunki przejrzane być mogą. [7294.]

Poznań, dnia 19 listopada 1868.

Magistrat.

Walne zebranie Towarzystwa rólniczego inowrocławskiego odbędzie się w **poniedziałek dnia 30 listopada rb. w Inowrocławiu** o godzinie 12 w południe w lokalu p. Preussa. Donosząc o tém, o liczny współudział prosi uprzejmie

[7108]. **Dyrekcya.**

Walne zgromadzenie Towarzystwa agronomicznego powiatu krotoszyńskiego odbędzie się **dnia 27 b. m.** w oberzy p. **Kuszki** w **Krotoszynie** o godzinie 11 przed południem, na które zaprasza [7277].

Zarząd.

Walne zebranie Towarzystwa prywatnéj kasy oszczędności w Śremie na dzień 28 b. m. wyznaczone, **znosi się niniejszém,** z powodu choroby rendanta. (7323)

Śrem, 23 listopada 1878.

Dyrekcya Towarzystwa.

Sprzedaż konieczna.

Sąd powiatowy w Rogoźnie.

Nieruchomość, składająca się z młyna i gruntów, tak zwana **Olesia** pod Rogoźnem, do **Jana Jakóba Weyerta, Juliusza Pamfiliusza Weyerta,** kupca **Wolfa Caro** z Poznania, i kupca **Samuela Munka** z Poznania, teraz do tegoż spadkobierców należąca, oszacowana na 35,885 tal. 7 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 10 lutego 1869 przed pol. o godzinie 11

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności, niewykazującéj się z księgi hipotecznéj, winni takową podać do sądu subhastacyjnego.

Rogoźno, dnia 18 czerwca 1868. (4291).

Jeszcze dalszy ciąg przestrogi inseratu 7223 w No. 269 Dziennika.

„Powodowanym“ faktami opowiadanemi w powyżéj wspomnionym inseracie i „pytaniem publiczności stawioném,“ ja, z nadmienieniem, iż na żądanie chętnie i moje nazwisko podaję, „stawiam“ już nie „publiczności,“ lecz autorowi owego inseratu, „to pytanie: jaką społeczeństwo, **moralność** i **kościół** odbiera korzyść z tego: że“ — przypuściwszy iż fakt ten jest prawdziwy — „z tych jeden,“ to jest z księży jeden, tak mocno się miał obawiać owego jeszcze nigdzie nie dowodzonego „skwapliwego ze strony zwierzchności jego przyjmowania wszelkiéj denuncyacyi,“ że się nie wahał „zapłacić oszustce już przeszło **500 tal.** kontrybucyi,“ ażeby go tylko nie denuncyowała? — A jeżeli prawda, iż na owego „z księży jednego“ znów „obecnie przez natrętną groźbę nałożono **100 tal.**,“ „stawiam autorowi to drugie pytanie“: czy je „przekonanie“ pokazuje się mocniéj ugruntowaném: czy przekonanie owego księdza o swéj niewinności przy mniemaném „skwapliwem przyjęciu wszelkiéj denuncyacyi;“ czy też przekonanie mniemanéj denuncyantki o prawdziwości przedmiotu zagrożonéj denuncyacyi? — A gdyby nareszcie wszystko tak było jak tam opowiadano, stawiam jeszcze to trzecie pytanie: czyby „społeczeństwo, **moralność** i **kościół**“ nie w saméj rzeczy wielką „korzyść odebrały z tego,“ żeby choć nie „lada szuja i oszust z denuncyacyą był przyjmowany,“ — czego aż do ścisłego dowodu za złośliwe kłamstwo poczytywać należy, ale żeby się natrafiało innych i naocznych strażników nad tak okropnie bojaźliwymi, zastraszonymi i „wszelkiéj denuncyacyi“ się tak obawiającymi księżmi, — jeżeli taki h jest — ażeby ich zawczasu zastrzegać, napominać, i tym sposobem zaspokoić? — (7290)

Walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego dla przemysłowców miasta Trzemeszna i okolicy odbędzie się w **niedzielę,** dnia **29 listopada r. b.** o 3 godz. z południa w Trzemesznie, w pomieszkaniu sekretarza pana Kiszewskiego, na które tak członków, jako i chęć przystąpienia mających równie uprzejmie jak usilnie zaprasza (7324)

Komitet.

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Wybór z Przemian

P. Owidjusza Nasona

z krótką wiadomością o

życiu i pismach autora,

wstępem do każdéj powieści oraz objaśnieniem i słowniczkiem dla użytku szkół

wydał

Prof. Dr. **Antoni Jerzykowski.**

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu odebrała na skład główny i poleca:

Pamiętnik

czynności wojskowych

jenerała

Jana Henryka Dąbrowskiego

i

Wojska polskiego

od bitwy pod Lipskiem 1813 r.,

skreślony przez naocznego świadka.

Cena 10 sgr.

Nakładem księgarni **T. Sniegockiego** w **Bydgoszczy** wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Oryl, komedya z przedmieścia, ze śpiewem w 1 akcie, towarzystwom rzemieślniczym poświęcona, str. 88, 7½ sgr.

Amerykanie, sielanka dramat w 4 obrazach 5 sgr.

Kalendarz ślolenny na rok 1869 2½ sgr., podklejony 5 sgr. [7244].

T. Śniegocki w Bydgoszczy.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu otrzymała:

Odpowiédź

Ks. Fr. Ks. Malinowskiego

na

Rzecz prof. Małeckiego o spółgłosce „j“

(obie zamieszczone w „Szkole“ lwowskiéj)

oraz

Odpowiédź na przypiski profes. Małeckiego do tejże „Odpowiedzi“

(dotąd nieogłoszoną).

Cena 7½ sgr.

Młody agronom, 6 lat praktykujący, nadto teoretycznie w swoim zawodzie wydoskonalony, biegły w języku polskim i niemieckim, wolny od wojskowości, kończąc studya akademiczne na Wielkanoc, życzy sobie przyjąć samodzielne miejsce za urzędnika, bądź w Prusach lub w Królestwie Polskiém. **Według życzenia z kaucyą.** Listy franco do ekspedycyi Dziennika Pozn. (7321.)

Osoba znająca dokładnie **białe szycie i krawieczyznę** życzy sobie zajęcia po domach. Wielkie Garbary No. 40. (7325.) **M. Walewska.**

Do uwzględnienia!

Grunt z domem w Kurniku pod No. 4 składający się z domu przedniego i tylnego wraz z wjazdem, ze stajni, obszernego podwórza i wielkiego ogrodu, ostatni graniczy z jeziorem, położony w najlepszéj części miasta, stósowny bardzo na oberzą lub inny jaki handel, sprzedany zostanie w wyznaczonym na **dzień 30 listopada rb.** terminie subhastacyjnym przez komisyą sądową na ratuszu w Kurniku najwięcéj dającemu. [7332].

Poszukuje się **pokoju meblowanego.** Adresy przyjmuje ekspedycya Dziennika.

Aukcya pozostałości.

We **czwartek dnia 26 listopada rb.** przed południem od 9 godziny sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za gotówkę przy Wrocławskiéj ulicy nr. 39 (prowincyonalne dyrektoryum poborów) rozmaite meble mahoniowe itd. jako to: ***stoły, krzesła, kanapy, szezlągi, szafy do rzeczy, biurka, repozytorya, szafy do książek, i książki rozmaitéj treści pościel, szkło, porcelanę, sprzęty domowe i gospodarskie*** o 12 godzinie ***dwa wielkie zwierciadła, dobrze zachowany fortepian polisondrowy*** (Irmlera).

Rychlewski, król. komisarz aukcyjny. (7318)

Równie jak w latach dawniejszych, tak i w roku bieżącym otworzyłem **kurs nauki prowadzenia ksiąg** jako i rachunków kupieckich, toż samo korespondencyi kupieckiéj na co niniejszém uwagę zwracam.

Merzbach,

Garbary Małe No. 12.

Nieodzownie potrzebną w każdéj familii

jest przez **Jego ces. król. Mość cesarza austryackiego** według reskryptu No. 180²⁴/1908 **patentem odznaczone i wyłącznie uprzywilejowana**

Kompozycya do politury,

za pomocą któréj każdy bez pomocy stolarza **sam sobie polerować może meble** swoje a stare i odstałe meble przez proste potarcie płatem lnianym, zwilżonym tą kompozycyą politurową, nabierają **takiego blasku,** jakiego stolarz przez polerowanie okowitą wydobyć nie może. Nowy ten wynalazek jest tak praktycznym i znakomitym — mianowicie ponieważ robota tak prosta, że ją dziecko wykonać może — że takowy wyrugiuje wszystkie inne politury, dla czego też uwagi godnym jest dla **toczkarzy, stolarzy** i **fabrykantów mebli** do politerowania ostatecznego w miejsce okowity.

Jedną flaszką téj kompozycyi można całe umeblowanie pokoju odświeżyć.

Cena 1 flakonika (z pouczeniem) 15 sgr. pr. kur., 1 tuzin 4½ tal. pr. kur. a przy zamówieniu najmniéj 6 tuzinów **przesyła się bezpłatnie.**

Mniéj jak dwa flakoniki nie wysyła się.

Już odtąd czyścić pokoi nie potrzeba!

Angielska kauczukowa pasta połyskująca

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego pociągania wszelkich gatunków posadzek.

Ten niezmiernie **korzystny wynalazek** różni się od wielu używanych laków itd. szczególnie tém, że „w skutek pomyślnéj chemicznéj kompozycyi i aliażu z kauczukiem otrzymuje pasta szczególną trwałość, podająca ogromne korzyści,“ dla tego podłoga napuszczona tą pastą wszelkiemu niszczeniu się opiera i długie lata piękną pozostaje; co się tyczy połysku i piękności, nie ma innego podobnego preparatu na kontynencie.

Cena za pudełko wystarczające na jeden pokój 1 tal. pr. kur., 1 tuzin 9 tal. — Praca łatwa — skutki zastanawiające.

Główny skład ma **FRIEDRICH MUELLER** c. k. uprzywil. właściciel w Wiedniu, Gumpendorf, Hirschgasse No. 8,

dokąd uprasza się o piśmienne zamówienia, które wykonuje się spiesznie za przesłaniem należytości lub pozwolenia na zaliczkę pocztową. **Uprasza się, przy listownych obstalunkach należytość zaraz nadsyłać,** gdyż wysyłek za granicę z zaliczką pocztową (Postvorszusem) tutaj nie przyjmują. [7320.

Agenturę naszą w **Nakle** powierzyliśmy Panu

Józefowi Tur,

do którego klienci nasi tamecznéj okolicy jako téż mający chęć wejścia z nami w stósunki zgłosić się mogą. (7322)

Bank kredytowy Donimirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Sp. w Toruniu.

Annoncen-Pacht der Indépendance belge in Brüssel.

Offerten-Annahme gratis. Rabatt-Antheile. Ersparung aller Nebenspesen.

Annoncen-Expedition

an alle Blätter des In- u. Auslandes.

Hamburg. Leipzig. Wien. Basel. Frankfurt a. M. **Berlin.** 32. Jerusalemer-Str. 32. **Berlin.**

Haasenstein & Vogler

alleinige Vertreter der Gesellschaft **Havas Laffite Bullier & Co.** in Paris, Pächter aller bedeutenden Blätter Frankreichs.

Annoncen-Pacht der 3 in Basel erscheinenden Blätter.

Pünktliche Bedienung. Genaue Berechnung. Coulante Conditionen.

(6073)

Pollacka, Schmidta i Sp.

Fabryka

Machin do szycia,

Skład główny

na Wielkie Księstwo Poznańskie

w fabryce bielizny

A. Kaufmann,

(z Pawłowskich)

Poznań, plac Sapieżyński 1, Wilhelmowska ul. 24.

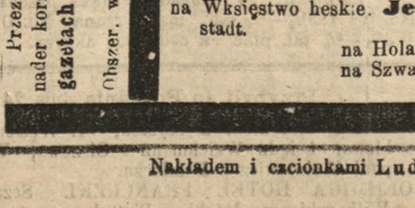

Machiny i aparata

zabezpieczone patentami przeciw naśladowaniu, a przestarzałe i przeżyte systemy, chociażby takowe nazywały się, jakby chciały, nie mogą z niemi ani w przybliżeniu konkurować pod względem swéj doskonałości.

Subjekt, wyuczony w handlu korzennym, żelaza i wina, biegły w polskim i niem. jęz. poszukuje miejsca. Świadectwa jak najlepsze. Bliż. wiad. u p. **T. Śniegockiego** w Bydgoszczy. [7245]

Lampy petroleowe

znanéj dobroci po cenach najtańszych, jako téż dzwony, cylindry i knoty poleca

C. Preiss,

[7334] ul. Wrocławska 2.

Panom

którzy się sami golą, poleca fabryka **C. Zimmer'a w Berlinie Behrenstr. 16.** uznane wybor. **chińskie rzemienie do pociągania** (z czterech stron do używania) **wąsko szlifowane brzytwy** pod gwarancyą dobroci, **mydło do golenia,** najlepsze jakie istnieje, **noże** do rozbierania pieczeni **soyzoryki** itd. (7013)

Skład na Poznań u **A. Kluga,** Wrocławska ulica No 3.

Wielki Skład futer

znajduje się (6940)

Wodna ul. 27.

Philippsohn Holz.

Łyżwy

dla panów i dam w wielkim wyborze poleca

C. Preiss,

[7331] ul. Wrocławska 2.

Świeże tłuste kielskie sielawki poleca [7327]

A. Cichowicz.

Winogrona.

[7329] **Szokalski,** Dolnawilda.

Kielskie sielawy

poleca **Izydor Appel,**

[7330] ul. Podgórna 7.

Balzam na odzięblizną

który w jednéj nocy wyciąga zamrożenie i goi takowe. Dostać jedynie można u **Izydora Appel,** Podgórna ul. 7. [7328]

C. v. Klinkowström.

Berlin.

Dla mego hurtowego handlu towarów **poszukuję bieglego sprzedającego i kupczyka dla składu.** Tacy tylko młodzi ludzie będą uwzględnieni, którzy już przez czas dłuższy w podobnych handlach w Wrocławiu lub większych miastach prowincyonalnych pracowali i okazać mogą dobre świadectwa.

Wrocław, w listopadzie 1868.

B. Werner,

(7235.) Rossmarkt No. 14.

Francuskie koafiory balowe

kwiaty „

bukiety „

wstążki na szerpy

poleca [7265].

W. Gudat,

Wilhelmowska ulica 13.

Najlepsze

węgle kamienne

dostawia według miary w **kopalniach używanéj, wprost z dworca kolei** franko przed dom lub na skład spedytor

Rudolf Rabsilber

[6129] w Poznaniu.

Przez specyalne układy jesteśmy w stanie umieszczać pod nader korzystnemi warunkami inseraty w najbardziéj czytanych **gazetach rosyjskich i amerykańskich.**

Obszer. wykazy dzien. krajowych i zagran. bezpłatnie i frko

Inseraty każdego rodzaju

umieszcza pod **najliberalniejszemi warunkami** codziennie **w dziennikach wszystkich krajów**

Ekspedycya anonsów

G: L: Daube i Sp:

w

Frankfurcie n. M, Bleidenstrasse 47,

Hamburgu, Alter Steinweg 42

i

Brukseli, Rue de Pépin 33.

Ajenci jeneralni:

na Badenią: **Th. Paul mł.** w Mannheim,
Juliusz Helff w Fryburgu i Br.
na Bawaryą: **G. W. Rau** w Monachium,
Alojzy Menschik w Norymberdze.
F. J. Manz w Würzburgu,
na Wyrtembergią: **Adolf Haag i Sp.** w Stuttgardzie,
na Wksięstwo heskie. **Jerzy Hof** w Darmstadt.
na Nasawią i Hesyą nadreńską: **Jos. Aumüller** w Moguncyi,
na prowincyą nadreńską: **Artur Barnick** w Kolonii n. R.
na Hesyą elektorską, Turyngią i Hanower: **J. Hornthal** w Cassel.
na Westfalią: **Kar. Heinert** w Hamm.
na Saksonią: **J. Wallerstein** w Dreznie.
na Holandyą: **J. C. Schlemann** w Amsterdamie,
na Szwajcaryą: **A. Senn** w Bernie.

Przez specyalne układy jesteśmy w stanie umieszczać pod nader korzystnemi warunkami inseraty w najbardziéj czytanych **gazetach włoskich i angielskich.**

Dowody na każdy anons bezpłatnie.

Widzisz tu brzydala tego,
Do straszydła podobnego?
Co za szopę ma na głowie,
Fuj! z pewnością każdy powie.
Patrz! pazury, aż strach bierze —
A to gdyby jakie zwierzę!

Tak brzydko Janek wyglądał,
Co się czesać nigdy nie dał!
Nie wziął nożyc, choć paznokcie
Były długie na dwa łokcie.
Fuj, na Kopciucha takiego,
Trzeba kija dobrego.

Nakładem moim co dopiero wyszło

Kopciuszek

dla grzecznych dzieci przez Teofila K. z **Bydgoszczy,** składający się z 18 drukowanych farbą olejną obrazów wraz z odpowiednim tekstem. **Cena 22 sgr 6 fen.**

Ta wyśmienicie opracowana książka, która jedyną jest w swoim rodzaju, każdemu dziecku będzie największą uciechą. Nabyć można w księgarni nakładowéj

Józefa Jolowicza.

i we wszystkich innych księgarniach. Stary Rynek 74. (7262)

Skład soli

Abr. Sprin

w Inowrocławiu

poleca

sól kuchenną na sól by denaturowaną, czys

miech o 200 funtach po 1 tal. 15
„ 150 „ 1 „ 5
„ 125 „ 1 „ —

grubą i średnią sól kuchenną z Schoenebec

miech o 125 funtach netto po 3 tal.
angielską sól kuchenną po 3 tal.

EAU dentifrice des **CORDILIE**

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniéjszy ból zębów i wszelkie cierpienia od nich pochodzące. — Użycie codzienne téj wody jak również **proszku kordyljeskiego,** zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

W **Poznaniu** w aptece pana [6

Dr. Mankiewicz

Środek od razu uśmierzający **grenę, ból głowy gwałtowny i newralgije,** zwany

GUARANA

pp. Grimault et C. aptekarzy w Pa

Jest to lekarstwo niewinne a wyłącznie **ślinne,** pochodzi z Brazylii; staraniem **Grimault et Comp.** do Francyi wad one, sprzedaje się w pudełkach pakiecików wraz z rzepisem zażycia że, w języku polskim.

Dostać można w aptekach pp. **dr. Mankiewicza** i **Elsnera** w **Poznaniu**

Ogłoszenia gospodarskie i

Godne uwagi!

Kuchmistrz żonaty, od woj wolny, bez familii, li w znacznych mach obowiązki pełniący; oraz najch bniejszemi świadectwami opatrzony, trzebuje stósownéj posady od 1 stycz 1869. Listy franco **H. L.** poste rest te **Bojanowo.** [729

Swieże zielone **kuchy rzepiowe** i ze wszystkich stacyi kolei żelaznéj ofia

Manasse Werne

[7293.] W. Garbary 17.

Sprzedaż trykow

w mojéj zarodowéj owczarni negrettów néj krwi rozpocznie się z dniem 1 gru Ospa jest szczepioną. (.73

Kikowo pod Wronkami

F. Sperling.

170

skopow młodych rosłych, zdrowych, w dobréj tuszy, z wysoko poprawną wełną, zdatnych do chowu, lub na opas, ma na sprzedaż (7286)

Domin. Lubiatówko p. Dolskiem.

Z początkiem listopada r. rozpoczęła się sprzedaż tryk w Dominium **Owieczki** p Gnieznem. (728

Ksaw. Budkowsk

artysta baletu teatrów Warszawskich, oraz specyalny nauczyciel tańca i gimnastyki salonowej, zawiadamia niniejszém, iż **rozpoczął kurs nauki najnowszych tańców,** w osobnych godzinach dla płci męskiéj i męzkiéj, pojedyńczo lub w towarzystwie, tak we własném mieszkaniu jako i po domach i zakładach naukowych.

Oprócz tego udzielać będę osobny kurs **tańca dla dzieci** obojga płci. Nowe zapisiągle przyjmuję w Sterna Hotelu Europejskim pokój No. 61. (733

Teatr miejski.

We wtorek dnia 24 listopada. Z powodu choroby pana Lilenberger: **Die lustigen Weiber von Windsor.** komiczno fantastyczna opera w 3 aktach Otto Nicolai. (73

W środę dnia 25 listopada. **Ein Sommernachtstraum.** Wiersz dramatyczny w 3 oddziałach Shakespeare. Muzyka Mendelsohna Bartholdy.

Sala w ogrodzie ludowym.

Dziś we wtorek, dnia 24 i w środę dnia listopada

Wielki koncert

kapeli 6 pułku pod dyrekcyą kapelmistrza **W. Appeld.**

Przedstawienie

i wystąpienie niezrównanych gimnastyków

Mrs. Hajek i Wil Stafford

Po raz pierwszy:

Chodzenie po pułapie,

wykonane przez **Mrs. Wil. Stafford.** Cena wnijścia 2½ sgr. Bilety familijne 3 osoby po 5 sgr. Początek o godz. 7 (7326) ***Emil Tauber***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.